Nr 263 — Kraków, 17 Listopada — Piątek. — Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. kr. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Twardzieg. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 16 listopada.

Stronnictwo wiernokonstytucyjnej większości w Radzie państwa w przerwie między rozprawami nad kwestyą wschodnią, które nie mogły wypaść na korzyść zewnętrznej powagi i wpływu monarchii, a świeżo rozpoczętemi rozprawami nad organizacyą władz administracyjnych, poruszyło sprawę czysto osobistą o namiestniku Dalmacyi, a wymierzoną przeciw solidarności, jaką rząd centralny zachować winien ze zwierzchnikami władzy w krajach koronnych.

We wszystkich tych trzech sprawach stronnictwo, że je tak nazwiemy, trzech klubów, niewłaściwie wiernokonstytucyjnem się mieniące, zapomina nie tylko o konstytucyjnej kompetencyi, ale przekracza granice parlamentaryzmu w ogóle. W sprawach polityki zagranicznej dociera do pytań jedynie od korony zawisłych, wojny lub pokoju, i stawia kwestyę, czy wojsko tej lub innej prowincyi z ochotą broniłoby państwa w razie wojny. W kwestyi reorganizacyi władz administracyjnych wciągają koryfeusze lewicy po dawnemu w zakres centralnego parlamentaryzmu pytania ustawodawcze, które wyłącznie do atrybucyj sejmów należą. W zaczepkach Namiestnika Dalmacyi jen. Rodicza, uzurpacya i bezwzględność stronnictwa trzech klubów idzie jeszcze dalej, bo stawia akt oskarżenia nie na faktach, ale na opiniach politycznych oparty, przeciw Namiestnikowi cesarskiemu. Znać stronnictwo większości nie zadawalnia się odpowiedzialnością ministrów przed parlamentem, ale chciałoby z ramienia swego rozsyłać prokonsulów centralistycznych po prowincyach. Dla niemieckiej słowianofobii nie wystarczyłby już tutaj wiedeński centralista, ale dogadzałby więcej jaki członek włoskiego tajnego stowarzyszenia, co marzy o zaborze Tryestu i Dalmacyi, bo ten byłby również nieprzyjacielem Słowian dalmackich.

Odpowiedź bar. Lassera na oskarżenia Namiestnika Dalmacyi mające cechę delatorstwa, odznacza się pewną względnością dla stronnictwa trzech klubów. Tłomaczenie to wchodzące w szczegóły komerażów klubowych rozsiewanych przeciw zasłużonemu oficerowi i urzędnikowi, nie odpiera zdaniem naszem dość silnie samowoli rozbierania politycznych opinii reprezentantów władzy. Bez względu na osobę jen. Rodicza, byłby to zgubny precedens, aby stronnictwo parlamentarne piętnowało reprezentantów rządu dla tego, że nie są mu duszą i ciałem oddani. W podobny sposób występowano już w Radzie państwa przeciw ś. p. hr. Gołuchowskiemu, kiedy pokątnemi insynuacyami stronnictwo centralistyczne spodziewało się obalić autonomicznego Namiestnika. Ani niegdyś przeciw hr. Gołuchowskiemu, ani dziś przeciw jen. Rodiczowi nie zdołano przytoczyć faktów przekroczenia władzy, lub gwałcenia ustaw obowiązujących; w pierwszym jak w drugim wypadku zarzucano tylko, że Namiestnik popiera to a nie inne stronnictwo, że używa zbytniego wpływu i zaufania w kraju, którego rządy sprawuje.

Wyjaśnił bar. Lasser w jednym z ustępów swej odpowiedzi, że rząd inaczej niż stronnictwo klubowe pojmuje wiernokonstytucyjność, bo rozciąga ją po za jedną partyę do tych wszystkich, którzy na polu konstytucyjnem działają. Dodał nadto, że jen. Rodicz dąży do wytworzenia pośredniego stronnictwa w duchu austryackim. Nie mamy powodu kruszenia kopii za Omladinę, ale sądzimy, że Namiestnik może być wiernym urzędnikiem nie koniecznie będąc niemcem z rodu lub zniemczonym słowianinem. Ale wobec ponęt panslawistycznych a nacisku centralistów niemieckich przyznających się do sojuszu węgiersko-tureckiego, nie o wiernokonstytucyjność dziś już chodzić może w krajach południowo-słowiańskich, ale o utrzymanie ducha austryackiego. Dziwić się niemożna, że i tym razem zapomina o niej stronnictwo trzech klubów. Wiernokonstytucyjność centralistyczna, to ich jedyny sztandar, pod którym bez względu na grozę położenia i doniosłość wypadków, dążą do odepchnięcia od chorągwi austryackiej tych narodowości i żywiołów, które niezginają karku pod przewagą stronnictwa. Utrzymanie jen. Rodicza w Dalmacyi to może ostatni hamulec wstrzymujący tę odśrodkową dążność ludów słowiańskich, odpychanych z centrum monarchii, a przyciąganych całą siłą przez obce wpływy. Odparcie napaści osobistej na Namiestnika, że patryotyzm swój narodowy łączy z wiernością dla monarchów, jest też warunkiem utrzymania godności rządu i jego niezależności od klubów.

Dziś w południe doszło nas następujące własnoręczne pismo Jego Eminencyi Kardynała Prymasa:

Rzym 13 listopada 1876 r.

Szanowna Redakcyo!

W tej chwili z nadeszłego tu telegramu dowiaduję się o zgonie ś. p. Maurycego Manna. Strata tego znakomitego męża, który przez długi szereg lat kierował wydawnictwem *Czasu* z niepospolitym talentem i nigdy niezachwianą wiernością dla nauki i zasad Kościoła, jest bardzo bolesnym ciosem nietylko dla współpracowników tego zasłużonego pisma, ale dla całego kraju, umiejącego cenić i szanować szlachetne serca i wzniosłe umysły. Zbyt żywo i ja podzielam ogólny smutek, który wywoła w naszem społeczeństwie nieodżałowana śmierć ś. p. Manna, bym nie czuł potrzeby wyrazić szanownej Redakcyi szczerego mego współczucia. Polecę Miłosierdziu Boga duszę tego wzorowego katolika i dzielnego pisarza w gorącej modlitwie, a Szanowną Redakcyę proszę, by przyjąć chciała wyraz rzetelnego mego szacunku, z którym pozostaję

Jej uniżonym i życzliwym sługą

† *M. Kardynał Ledóchowski*
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 15 listopada.

Sprawa wieca prawników i ekonomistów polskich, poruszona przez tutejsze Towarzystwo prawnicze zwolna postępuje naprzód. Wczoraj Wydział Towarzystwa tego uchwalił treść odezwy, do prawników i ekonomistów wszystkich dzielnic Polski wystosować się mającej, a zarazem powziął uchwałę, aby pierwszy wiec odbył się już w roku następnym. Kwestya co do miejsca dotąd jest jeszcze w zawieszeniu. Rozchodzi się jedynie o to, czy wiec ma się odbyć w Krakowie lub we Lwowie. Za pierwszem miastem najwięcej przemawia, jako za siedzibą Akademii Umiejętności, najstarszej w Polsce wszechnicy i t. d. Zresztą już samo położenie Krakowa, zbliżone do innych dzielnic Polski przemawia za wyborem tego miejsca. Stanowczej uchwały co do wyboru miejsca Wydział zapewne niepowziął z tego powodu, ponieważ odtąd jeszcze nie zapewnił sobie spółudziału tamecznych prawników i ekonomistów, bez których spółudziału czynnego oczywiście wieca nie możnaby urządzić w Krakowie.

Okólnik ks. Auersperga częste u nas ma zastósowanie. Od kilku miesięcy nie mija tydzień bez konfiskaty. W ostatnim zaś tygodniu skonfiskowano aż trzy dzienniki: *Kronikę Codzienną*, *Tygodnik Niedzielny* i *Dziennik Poznański*. Jak *Gazeta Narodowa* donosi, dziennik ten ostatni skonfiskowano za przedruk broszury Dra Smolki, a odbierano go z rąk czytającym.

Ze spraw dziennikarskich mam jeszcze do doniesienia, że *Dziennik Polski* nabywa od teraźniejszych właścicieli p. Lam, jak powiadają w spółce z p. Rogoszem i że układy odnośne są już na ukończeniu.

Wiedeń 15 listopada.

(*R.*) Dramatowi wschodniemu nie brak akcyi. Rozwija on się tak szybko, doszedł już prawie szczytu, tak iż politycy zaczynają zadawać sobie pytanie: Czem jeszcze Rosya zapełni czas aż do wybuchu wojny, czem zaspokoi rozgorączkowaną opinię publiczną, skoro już prawie wszystko zrobiła, a przynajmniej ogłosiła światu? Zda się, że jesteśmy świadkami widowiska w teatrze, trajedyi — której rozwiązanie w 3cim akcie zda się tak bliskiem i nieuniknionem, iż publiczność nie pojmuje, co jeszcze dwa akta zawierać mogą? Wszystko dzieje się teraz tak otwarcie, powietrze tak pachnie prochem, iż powszechnie rozumują: Miałażby przecież odbyć się konferencya, miałażby i mogłażby Rosya odwlec jeszcze wybuch katastrofy aż do wiosny? lub czy też raczej wojna zimowa, natychmiastowa nie jest za pasem? Czy Rosya długo jeszcze zdoła władać nad ruchem wojennym w własnem państwie? czy namiętność czy rozwaga rozstrzygnie o chwili wybuchu? Prosimy tylko uwzględnić i zapamiętać, co się stało ostatnich dwóch tygodni, jak Rosya szydzi z zawieszenia broni i całej Europy. Naprzód *ultimatum* przeraziło Europę, która mogła sobie była oszczędzić przerażenia, gdyby nie dawała wiary frazesom pokojowym niedołężnej dyplomacyi. Nastąpiła mowa Cara w Moskwie, mowa w dwóch edycyach, dalej mobilizacya części armii rosyjskiej i zamianowanie wodzów tejże armii. Koroną wszystkich dotychczasowych kroków atoli jest okólnik ks. Gorczakowa z d. 13 b. m., zaledwie wysłany, natychmiast ogłoszony. Okólnik ten zarzuca państwu tureckiemu, z którem Rosya dotąd w pokojowych zostaje stosunkach, „gwałty i barbarzyństwa“. Dawne pokolenia wyrosły wśród tradycyi zupełnie innej. Rosya wykłada nowoczesne prawo międzynarodowe, którego katedry obejmą może jej ministrowie.

Wobec niechybnéj wojny turecko-rosyjskiéj, któréj datę tylko oznaczyć trudno, powstaje pytanie, co poczną inne mocarstwa; co pocznie zwłaszcza Austrya? Wystąpienie Anglii czynne jest jeszcze bardzo wątpliwem, albowiem dziś rząd i opinia w Anglii na dwa podzielone są obozy. Sprzymierzeńcami pewnymi Rosyi są: Rumunia i Grecya, w rezerwie stoją Włochy. W rachubę nie wchodzą Francya i Niemcy, które pchają ciągle Rosyę do akcyi i które pewne są korzyści, jakikolwiek obrót wezmą wypadki. Ce ną neutralności Niemiec, i to neutralności przychylnéj państwu rosyjskiemu, ma być H o l a n d y a. Kraj ten, przekonacie się, w historyi wojny, któréj będziemy świadkami, wielką lubo nie czynną odegra rolę. Co się tyczy Austryi, nota angielska z d. 30 października, świeżo ogłoszona, przekonać was mogła, jak dobre były informacye moje, kiedy przed dwoma tygodniami tak stanowczo pisałem o wspólnéj okupacyi rosyjsko-austryackiéj. Misya Sumarokowa była pewną powodzenia i powody jéj nieudania się tłómaczy nota wspomniona. Dziś sytuacya jest całkiem inną, a gdyby *Fremdenblatt*, mający codziennie inne zachcianki, miał być zwierciadłem zapatrywań w kołach decydujących, obraz takowych nie byłby wielce pochlebnym. Jeżeli *Vaterland* pisze, że pole do okupacyi wspólnéj, po poskromieniu Serbów, jest bardzo dobrze przygotowanem dla Austryi, jeżeli mniema, że Bośnia i Hercegowina jako dojrzałe owoce spadną na łono państwa Habsburgów, to może pisze o rzeczach, które już przestały być prawdziwemi. Najprędzéj Austrya pozostanie neutralną, nie mogąc z jednéj, nie chcąc z drugiéj strony wystąpić ni przeciw Rosyi, ani za Rosyą. Ogłoszenie okólnika włoskiego w sprawie wyboru przyszłego Papieża uważać należy za szach zadany przymierzu austryacko-rosyjskiemu. Podobne okólniki wydaje się tylko, będąc pewnym Niemiec i Rosyi, a ogłoszenie takich okólników drażni najbardziéj Austryę, zwłaszcza jéj dynastyę katolicką i zdolne wywołać gniew przeciw Włochom i ich sprzymierzeńcom.

Śmierć ś. p. Manna wywołała i w Wiedniu między bawiącymi tu Polakami, zwłaszcza deputowanymi, między licznymi przyjaciołmi i wielbicielami tego niepospolitego człowieka, żal największy i najszczerszy. Zdaniem powszechnem kraj nasz poniósł stratę prawdziwie nie powetowaną,

Poczdam 12 listopada.

Nic nowego niesłychać z Reichstagu, który właśnie obradować zaczął. Ks. Bismark nie brał udziału w pierwszych posiedzeniach szczególnie dlatego, że chciał uniknąć interpelacyi w kwestyi wschodniéj; zresztą nie miał nic do powiedzenia reprezentantom cesarstwa. Mało on się zajmuje ustawami dotyczącemi sprawiedliwości i handlu, co zaś do walki religijnej chce on obecnie tak, jak książę badeński, który się z niej wycofał, ograniczyć ją do samych Prus. Pod względem środków, jakie nadal mają być ustanowione, będzie potrzebował sejmu pruskiego a nie Reichstagu.

Niektórzy wyobrażają sobie, że ks. Bismark ma zamiar zaniechać niebawem walkę religijną; nie wierzę w to jednak znając nieugięty charakter kanclerza. Ks. Bismark znajduje się obecnie w stanie rozdrażnienia nerwowego i stan ten budzi obawę w jego przyjaciołach. Księżna małżonka jego, czyta wszystkie korespondencye prywatne zanim mu je wręczy, lękając się aby nie zawierały w sobie co drażliwego, w razie przeciwnym nie pokazuje mu ich. To samo dzieje się z korespondencyami w sprawach publicznych. Urzędnik, który je odpieczętowuje, udziela księżnej te, któreby mogły być niemiłemi kanclerzowi, i ta decyduje, czy można mu je pokazać, lub też tylko ustny składa mu z nich raport. Dzienniki nie są również od tego wyjęte.

Tak samo niegdyś kanclerz starał się niepokazywać cesarzowi dzienników, ilekroć zawierały w sobie rzeczy dlań nie miłe.

Prześladowania religijne nie ustają dotąd. Biskup z Münster i jego wikaryusz jeneralny pozwani zostali o malwersacyę, zpowodu, że nie chcieli wydać skarbowi pieniędzy kościelnych. „Czy prokurator jeneralny nie ma już środka, którymby można przestraszyć tych buntowników,“ rzekł kanclerz, gdy sądy nie dość szybko się zabierały do wytoczenia śledztwa.

Może to doprowadzić daleko, jeżeli system ten potrwa dłużej: Kapłani mają być sądzeni według zwykłego kodeksu karnego? Czy nie zażądają jeszcze wydania tych, co są za granicą?

W stolicy sytuacya ogólna pogorsza się w zastraszający sposób. Nędza się wzmaga, a przedwczesne nagłe zimno jeszcze ją bardziej zwiększyło. Handel i praca w zawieszeniu, a nie ma nadziei polepszenia. Nie ma już zbytku, nie ma recepcyj, klasy zamożne oszczędzają się na wszelaki sposób, co budzi zastraszającą zawiść między klasami ubogiemi i robotniczemi. Ruch socyalistyczny groźniej tu występuje, niż w którejkolwiek stolicy europejskiej. Najniższa warstwa ludności berlińskiej jest straszniejszą i ma mniej cywilizowane instynkta, niż paryska; był tego już dowód w roku 1848; żadna frakcya tutejszego świata nie jest bezpieczną co do przyszłości.

Paryż 11 listopada.

(*B.*) „Nadeszła chwila, kiedy potrzeba zaznaczyć publicznie to, co od tygodnia wszystkim widoczne, pisze *Monitor*, mianowicie, że pierwsze dyskusye parlamentarne zachmurzyły ogólną sytuacyę i rzuciły ziarno zniechęcenia w umysły najszczerzéj dotąd przywiązane do pojęcia Rzpltéj zachowawczéj. Gabinet wszelkich dołożył starań dla utworzenia rozsądnéj większości w szeregach republikańskich Izby, temu usiłowaniu poświęcając wszystko od ośmiu miesięcy. Dziś gabinet jest w przededniu utracenia większości, gdyż starcia mnożą się z każdym nowym faktem a chwila już niedaleka, kiedy wypadnie ponieść te starcia do trybuny, przeto dać im wobec kraju niby sankcyę rządową: starcie nad propozycyą Gatineau, starcie nad budżetem wyznań i kapelanów wojskowych, starcie wreszcie o atrybucye obu Izb pod względem prawa uchwalania budżetu. Taką jest obecna perspektywa, którą zachmurza wiele innych jeszcze faktów.“

Przytaczam tu streszczony ustęp ministeryalnego dziennika, bo przedstawia on bardzo wiernie sytuacyę zaniepokojoną, którą stworzyły ustępstwa gabinetu dla radykalnych i wynikłe ztąd wzmocnienie żądań ich i uroszczeń. Że starcia takie są dziś nieuniknione, tego dowodzić nie potrzeba. Uroszczenia radykalnych zamienione we wnioski do ustaw i jako takie z temi lub innemi zmianami drobnostkowych szczegółów przez Izbę niższą przyjęte, stanowią dziś cały zbiorek, który senat zmuszony będzie odrzucić *en bloc*, jeśli nie zechce zgoła abdykować. O tę chęć abdykacyi, przy drobniutkiéj, lecz faktycznéj większości zachowawczéj w senacie, myśleć dziś niepodobna: starcia będą żywe i niezachwiane, a ich koniecznem następstwem naprzód albo powołanie gabinetu z łona senatu a nie z Izby a w następstwie rozwiązanie téj ostatniéj. Ile taka ostateczność wywołać może popłochu i burzliwych agitacyj, tego dziś jeszcze przewidzieć niepodobna, lecz istniejący już dzisiaj niepokój może dawać miarę niebezpieczeństw, do jakich wiodą z jednéj strony nienasycona ambicya radykalnych, z drugiéj miękkość gabinetu.

W wyborze komisyi senackiéj, naznaczonéj dla zbadania wniosku Gatineau, zwycięstwo zostało przy prawicy, która posiada pięciu członków komisyi odrzucających stanowczo cały wniosek, jako zawierający w zasadzie amnestyę przeciw czterem z lewicy, którzy odrzucając pozostałe artykuły, są atoli przychylni pierwszemu jako odpowiadającemu myślom wyrażonym w znanym liście marszałka. Z góry przeto przewidzieć nie trudno, że wniosek Gatineau upadnie w senacie większością przynajmniéj tyle poważną, ile znaczną była większość Izby, która goą przyjęła. O usposobieniu senatu co do budżetu wyznań a mianowicie kredytu dla kapelanów wojskowych, wątpić nie można. Co się zaś tyczy atrybucyj obu Izb w sprawie budżetowéj, pokazuje się, że list ministra finansów odczytany w komisyi budżetowéj senatu nie przesądza bynajmniéj jakie prawa obu Izbom służyć mogą. P. Say, ograniczył się na zawiadomieniu senatu o formie, w jakiéj ustawy budżetowe przechodzić będą z Izby do senatu, lecz nie oświadczył, aby rząd miał przyznawać senatowi głos stanowczy. Rząd będzie żądał w senacie uchwalenia kredytów, które

---

Część literacko-artystyczna.

MOWA
hr. Stanisława Tarnowskiego
nad grobem
MAURYCEGO MANNA
dnia 15 listopada.

„Idź i czyń — choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej, choćbyś miał o mnie samym rozpaczać, czyń ciągle i bez wytchnienia:“ taki rozkaz daje głos grzmiący z góry pokutującemu duchowi zesłanemu na powtórną ziemską próbę, taki wyrok zda się wydanym był na ten ciężki żywot, który się właśnie zakończył. Treść jego, jego zasługi i smutki, zawarte są w tych słowach: „Serce twoje wyschnie w piersiach twoich.“ Nie wrodzonym brakiem uczucia, nie samolubstwem, ani szyderstwem, ani niechęcią do ludzi, ale wyschnie, bo go żadne dżdże niebieskie, żadne chwile szczęścia nie odwilżą, bo je samotność spali, obojętność zmrozi, nie jedna gorycz zwarzy, bo pracując w pocie czoła skutków pracy twojej nie ujrzysz, bo czego się tkniesz, czego zapragniesz, zawsze i we wszystkiem wydziedziczony ze szczęścia od kolebki do grobu, będziesz musiał wszystkiego wyrzekać się i wyrzekać. Któż znając zmarłego Maurycego Manna, nie czuł tego, choć od niego nigdy skargi żadnej nie słyszał, że on serce nosił uschnięte od zasobu, może od nadmiaru uczuć zmuszonych do milczenia, pragnień nie zaspokojonych, praw serca i umysłu, którym nigdy nie stało się zadosyć, i tych krwawych walk, które człowiek z sobą samym toczyć musi zanim zdoła wszystkiego się wyrzec, i, co trudniejsza jeszcze, nie pozwolić sobie niczego żałować a przynajmniej nigdy się na nic nie żalić. Ta szlachetna duma, a raczej ta godność wielkich dusz, których cierpienia „nikt nie zbadał, bo cierpią w cichości“ przebijała przez jego słowa, wyryła się w rysach i wyrazie jego twarzy, a kiedy „szedł i czynił“ znać było, że nie idzie naprzód z wesołym popędem człowieka zaufanego w szczęście, którego wiele doświadczył, ale ze smutkiem tego, który z przekonania idzie i czyni, choć „serce wyschło w piersiach jego.“

„Choć zwątpisz o braci twojej!“ Zupełnie zwątpić? nie. Ale wątpić ile razy miał prawo, ile razy wątpić musiał, kiedy widział, „że się w ciemnie zasuwamy a nie w zorze,“ on, który patrzał na rok 46ty, na to smutne urągowisko wolności, które w 1848 nazywało się jej czcią i jej służbą, na bezczynność naszą w 1854, ale i na gorszą od tamtej czynność w 1863, a później na wszystkie błędy postępowania i wszystkie obłędy myśli ostatnich lat dwunastu, i liczył ile razy własną ręką zadawaliśmy sobie ciężkie rany, o ile mogąc nie umieliśmy ran tych leczyć? Ile razy drżeć mógł, nie już o śmierć z cudzej ręki, ale o „narodu duch zatruty,“ czy fałszem rozumowania, czy fałszem namiętności i przewidywać, że w tym odmęcie klęsk, pokus, dążności, żądz i sofizmów, przepaść może wreszcie i nasza narodowa świadomość, miłość i wola? A cóż tak smutnego i gorzkiego, jak szanując ojców swoich, potomków, pragnąc i wyobrażając sobie godnymi, wątpić o braciach, o pokoleniu współczesnem. A przecież, choćby ten bólów ból miał ci serce rozedrzeć, choćby złamać ci się miała ta podpora, która się w równowadze trzyma, „idź i czyń,“ „czyń zawsze, choćbyś miał i o mnie samym rozpaczać.“

Tej ostatniej najcięższej próby nie było. O Bogu, o sprawiedliwości jego, która w niebie pomylić się i zawieść nie może, a na ziemi zwyciężyć musi, nie rozpaczał nigdy. I to zrobiło go czem był: dało mu siłę choć z sercem wyschniętem i dręczonem nie jednem zwątpieniem działać ciągle i bez wytchnienia, i to działaniu jego wytknęło kierunek. Bóg jeden nie zawodzi, on jeden wierny, a więc jego się trzymać i Jemu wiary dochować: u niego tylko sprawiedliwość, a więc u niego jej szukać. Ale sprawiedliwości tej szukać a królestwo Boże odrzucać, pomocy wołać a rządu Bożego nie chcieć, domagać się wymiaru prawa a temu prawu się nie poddać, to na nic, to oszukaństwo, które się z ludźmi tylko udać może. A więc szukając Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego na ziemi, trzymać się tego co jest tu na ziemi Bożego porządku i prawa wyobrazicielem, stróżem i tłomaczem, trzymać się wiary katolickiej i kościoła. Oto myśl, która się stała treścią jego życia, z którą i dla której „czynił ciągle i bez wytchnienia.“

W jakim zawodzie? W trudnym bardzo i obciążonym więcej może od innych najstraszniejszem z brzemion, odpowiedzialnością. Gdzie każde słowo jednego człowieka padając w tysiące umysłów, może stać się drugich ludzi przekonaniem lub uczynkiem, złym albo dobrym, mądrym albo niedorzecznym, i być początkiem ich szczęśliwej lub złej doli, zasługi albo winy, jakże tam ważyć trzeba każde swoje słowo, każdy popęd swego uczucia i myśli, żeby wiodły nie na pokuszenie ale od pokusy, nie na zatracenie ale na zbawienie. Tam rozum, wielki rozum staje się obowiązkiem, bo brak jego może stać się klęską wielu a więc występkiem, tam wielki rozum potrzebuje ciągłej nad sobą czujności, większej od siebie czystości zamiaru, prostoty serca, sprawiedliwości sumienia. W starym zakonie widzi się nieraz jak ludy ponoszą karę za swoich królów, zła myśl, zła chęć, zły czyn tego jednego który nad wieloma stoi, mści się na wszystkich: ten, który za nich myśli i rządzi jest sprawcą ich losów, a kiedy złe robią lub złe znoszą, on winien i on odpowiada. W naszym wieku powstało królestwo nowe nieznane przedtem na świecie, potęga, która bez wojska i broni obala trony, zmienia granice, przetwarza ustawy, i nieraz dyktuje historyą, którą rządy i wypadki tylko piszą. Ludzie którzy mają tylko swoją myśl i drukarską prasę, ale przez nią stają się panami dusz tysiąców i działań tysięcy. I kiedy ci królowie błądzą to błąd ich spada klęską lub karą na lud cały, jak na żydów grzech Dawida pomorem, grzech Joachaza niewolą. Przejąwszy na siebie część dawnego królewskiego urzędu, początkowanie w działaniu, przemyśliwanie przed działaniem, wywoływanie uczuć i pragnień i kierowanie woli powszechnej, dźwigają też, chcą czy nie chcą, część wielką odpowiedzialności królewskiej.

Szczęśliwi, błogosławieni, którzy ją czują. A to nie wszyscy. Bo i ten, jak w naturze ziela i człowieka podług słów poety walczy z sobą „dwójca pierwiastków, dobroci i złości“. Jak wielu rwie się do tego zawodu lekko, płocho, zuchwale, nie domyślając się jak wiele do niego potrzeba, a jak mało sami mają: ci jeszcze najmniej źli: bo są inni nie ślepi lecz zdradliwi wodzowie ślepych, którzy ze świątyni publicznego sumienia i dobra robią kram i bóstwo sprzedają za zadośćuczynienie swojej próżności jedni, swojej ambicyi drudzy, swojej zazdrości inni, a za brzęczący pieniądz najpodlejsi. „A kędy gorsza górę weźmie strona, tam śmierć przychodzi i roślina kona“ — dodaje ten sam poeta. I w istocie też tyle nasiali fałszu w pojęciach nieprawości, w postępkach, że dziś jednym z brzydkich wrzodów toczących organizmy europejskich społeczeństw, jest prasa bezmyślna, kłamliwa, przewrotna lub przedajna. W organizmie zaś pozbawionym naturalnych warunków życia, a przez to chorym jak nasz, każda choroba jest większą, każde niebezpieczeństwo większem.

I większą też zasługa zdrowych i uzdrawiających roślinę, żeby nie skonała, czystych i pamiętających, że się „nie zmartwychwstaje z pod sromu“.

Gdyby w europejskiem dziennikarstwie szukać pisma nieskazitelnego, którego brud żaden nie dotknął a potwarz sama o nic brzydkiego oskarżyć nigdy niemogła, możeby się między niemi pięciu sprawiedliwych znalazło, ale z tych żaden nie byłby czystszym i sprawiedliwszym od dziennika którego ś. p. Mann był duszą. I kiedy na tym sądzie przed którym już stoi, pytają co on zrobił złego, w czem swemu narodowi zaszkodził, kiedy go do złego kusił, złego uczył lub o klęski przyprawił, kogo pokrzywdził, czyją sławę szarpał, kogo otumanił lub zepsuł, kiedy kłaniał, kiedy dla próżności, dla wziętości u ludzi, dla znaczenia, zmyślał lub przekręcał, lub podchlebiał, lub tylko zatajał, on może rzec z czystem sumieniem i my mu tak samo przyświadczyć, że nigdy. Nigdy nic złego nie zrobił ani sprawie której służył, ani żadnemu z osobna człowiekowi. Bo nietylko ma sumienie czyste że złego nic nie zrobił, ale co więcej i trudniej, że dobrego, jakie mógł, nigdy zrobić nie zaniedbał. I w największych czy najmniejszych sprawach, czy chodziło o śmierć lub życie czy o drobną w tem życiu wygodę, o sprawę polską czy o sprawę dróg w Galicyi, on zawsze na czas wiedział, zawsze na czas radził, a co radził było dobrem.

Do tego zaś nie wystarcza ani sumienie najczystsze, ani najszlachetniejsza miłość ojczyzny, do tego potrzebny jest ten osobny dar rady nie darmo policzony między siedem najrzadszych i najdroższych. Nie był on sam jeden, i jeżeli się tu o zasługach towarzyszy jego nie mówi, to dla tego tylko, że są i słuchają. Ale to przyzna każdy, że tej bystrości, która wypadki z daleka przewiduje, tej roztropności która natura ich przenika i sądzi, tej mądrości, która wśród nich dobrą drogę wskazuje, mało który dziennikarz miał tyle co nasz zmarły Mann. Nie będzie też w tem przesady podobno jeżeli się powie, że dziennikarstwo prawdziwe od niego się dopiero w Polsce poczęło. Były dzienniki oddawna wiem, że było ich wiele, ale choć wszystkie o polityce mówiły, żaden na prawdę nie miał prawa politycznym się nazywać, żaden takim nie był. W chwilach spokojnych

Izba niższa wykreśliła przedstawiając Izbom obowiązek uchwalenia, kiedy i w jakiéj formie postanowienia ich stanowczemi być mają. Czy przeto przewidywać należy zwołanie przez prezydenta Zgromadzenia Narodowego? Tak by się stać powinno, skoro zagadnienie dotyczy tłómaczenia art. 8go konstytucyi, a takie tłómaczenie tylko do Zgromadzenia Narodowego należeć może.

Bieżące prace parlamentarne nie odznaczają się ważnością. Senat uchwalił ustawę o administracyi wojskowéj, skierowaną głównie przeciw intendenturze wojskowéj, raczéj przeciw jéj niezawisłości od dowództwa armii i dalsze swe posiedzenia odłożył do przyszłéj środy. Izba skończyła rozprawy nad budżetem marynarki, zaznaczone skandalicznem polowaniem z lewicy na miejsce dyrektora kolonij, zajmowane dotąd przez Benoit d'Azy, syna jednego z najzamożniejszych przemysłowców i finansistów francuskich. Tyle widocznem było, że przedmiotem pocisków z lewicy stała się posada raczéj dyrektora aniżeli jego administracya, że admirał Fourrichon nie wahał się zasłonić p. Benoit d'Azy własną osobą i ocalił go od nagannego wotum.

Rokowania pomiędzy grupami senatu o wybór dwóch ministrów, dotąd jeszcze nie nie ukończone. Trzy grupy, legitymistów, orleanistów i bonapartystów, w połączeniu stanowią większość, lecz gdy każda z tych grup ma swego kandydata, przeto zgoda nie jest łatwą. Bonapartyści i orleaniści przyjmują kandydata legitymistów p. Chesnelonga, lecz gdy bonapartyści w odwecie żądają jenerała Vinoy, orleaniści stawiają jenerała Chabaud-Latour. Może przeto grupy z lewicy senatu skorzystają z téj niezgody. Ofiarowały już one orleanistom, iż będą głosowały za ich kandydatem, żądając w zamian ich głosów bądź dla jenerała Borel, który jest osobistym przyjacielem marszałka, bądź dla admirała Jauréguiberry, który raczéj zachowawczéj niż republikańskiéj jest barwy. W każdym razie zdaje się, że przy tym wyborze będą istniały dwie listy: pierwsza legitymisto-bonapartystowska, Chesnelong i Vinoy, druga republikańsko-orleanistowska Chabaud-Latour i Borel, a wówczas zwycięstwo byłoby prawdopodobniejszem dla ostatniéj.

Belgrad 7 listopada.

Gdy wiadomość o zajęciu Džunis doszła do Belgradu, książę zwołał radę ministrów, podpisał dekret zwołujący pod broń wszystkich ludzi zdolnych, a jeszcze nie wcielonych w szeregi i wyjechał do armii nazajutrz o godzinie 6 rano. Chodziło mu o to, aby się własnemi oczyma przekonał o sytuacyi. Konsul rosyjski został natychmiast zawiadomiony o sytuacyi z prośbą, aby doniósł rządowi swemu o tem, co zaszło, celem przyspieszenia rokowań o rozejm. Dowiedzieliśmy się, że Porta zezwala na rozejm dwumiesięczny i że wydane zostały rozkazy wszystkim dowódzcom zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Pozostaje teraz tylko formalność nstanowienia linii demarkacyjnej między obiema naprzeciw siebie stojącemi armiami, do czego przystąpi komisya złożona z delegowanych W. Porty i innych mocarstw.

Pierwszy więc krok nastąpi ku zawarciu pokoju, a ponieważ szansy zbrojnej interwencyi ze strony Rosyi coraz się zmniejszają, można się pocieszać, że się kroki nieprzyjacielskie nie wznowią.

Po długich więc obawach, góra urodziła mysz. Zresztą Serbia na długo nie jest w stanie prowadzić kampanii. Wbrew twierdzeniom Czernajewa, armia, a szczególnie główny korpus jakim dowodzi, korpus nadmorawski, przedstawia obraz demoralizacyi zupełnej; dezorganizacya coraz więcej tam wzrasta. Upadek na duchu, następstwo ciągłych porażek, szerzy się i ogarnia wojsko, które pojmuje dobrze, że przedłużenie wojny może tylko nieszczęściem być dla kraju, a przykład w Džunis dowodzi, czegoby się spodziewać można od wznowienia kroków nieprzyjacielskich. Serbowie podtrzymywani aż dotąd zapewnieniami Rosyi, że dywersya z jej strony dozwoli im odetchnąć, przechodzą z tego złudzenia do smutnej rzeczywistości i w swem odosobnieniu oskarżają Rosyę o bezsilność a nawet o zdradę. Czegóż się można spodziewać od pospolitego ruszenia złożonego z ludzi nie mających żadnego wyobrażenia o służbie wojskowej, a których niema nawet czem uzbroić. Od kilku tygodni bataliony ostatniego powołania obozujące na granicy, nie miały broni i były po chłopsku ubrane. Niektórzy z ludzi należących do nich i to dostatniejsi mają strzelby skałkowe. Czegóż się można po nich spodziewać? Stawiając na czele armii jenerała Czernajewa, mniej zwracano względu na jego talenta wojskowe, które bardzo są skromne, niż na wpływ jaki zdawał się posiadać w Rosyi. Mniemano, że przez to zapewnią sobie poparcie tego mocarstwa, lecz cztery miesiące ciągłych porażek dowiodły, iż się zawiedziono i żadna z nadziei jakie pokładano w jenerale, nie spełniła się. Długo karmione przeświadczenie o poparciu ze strony Rosyi ustępuje miejsca gorzkiemu rozczarowaniu.

Do miejscowości opuszczonych przez mieszkańców, jak: trzy miasta stołeczne departamentów: Zajczar, Kniażewacz i Aleksinacz przybywa jeszcze Kruszewacz i wielka liczba wsi tego pięknego departamentu. Zburzywszy działami szaniec przedmostowy, zasłaniający Aleksinacz od strony Morawy, Turcy wkroczyli do miasta bez wystrzału i zajęli je. Niema wątpliwości, że gdyby w dniu wzięcia Džunis, Turcy uczynili byli ruch ku Deligradowi, byliby go z równą łatwością zajęli. Lecz ograniczyli oni się na rzuceniu kilku granatów.

Książę Milan wrócił do Belgradu z smutnem, jak mówią, wrażaniem, jakie uniósł z odwiedzenia Paraczynu i Deligradu.

Co się tyczy kryzys ministeryalnej, o któréj wspomniałem w ostatnim liście, nie ma już o niej mowy. Sam jeden minister wojny podał się do dymisyi, któréj książe nie przyjął. Niemniej jednak żywe panują niesnaski między ministeryum i Czernajewem. Liczba zresztą nieprzyjaciół, jakich mu zjednało jego postępowanie w Serbii, jest dość znaczną.

Wiedeń 15 listopada. Porządek dzienny posiedzenia (206) Izby deputowanych, które się odbędzie w piątek, jest następujący: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o poborze kontyngensu rekruta na r. 1877; wybór komisyi z 9 członków do ustaw przeciw lichwie i pijaństwu w Galicyi; dalszy ciąg obrad nad wnioskiem dep. Göllericha o reformie administracyi politycznej.

Artykuł 1-szy projektu ustawy o poborze rekruta na r. 1877 brzmi: „Zezwala się na pobór rocznego kontyngensu rekrutów za r. 1877 ze zdolnych do służby wojskowej popisanych, należących do klas wieku prawnie popisowych, a to 54,541 do wojska stałego (marynarki), oraz 5,454 do rezerwy."

— W wydziale Izby deputowanych zajmującym się reformą podatków, w dalszym ciągu dyskusyi nad podatkiem osobowo-dochodowym, postanowiono zażądać od rządu przedłożenia wydziałowi tabel, co do skali progresyi podatkowej, zestawionych na rozmaitych podstawach.

— W wydziale budżetowym Izby deputowanych podczas rozpraw nad pozycyą: „uniwersytety" poruszono znów sprawę wydziału teologicznego w Insbrucku. Mianowicie sprawozdawca p. E. Suess przypomniał rezolucyę zeszłoroczną Izby deputowanych o obsadzaniu katedr nie Jezuitami i zapytał ministra wyznań czy dotrzymał danego Izbie przyrzeczenia i czy zawiadomił prowincyała Jezuitów o ważności instrukcyi dla Jezuitów z r. 1757. Minister Stremayr odpowiedział, że dotrzymał danego przyrzeczenia. W roku zeszłym na dwa opróżnione miejsca powołał osoby świeckie. Katedry opróżnionej przez jednego profesora Jezuitę nie obsadził dotąd, przedmiot ten wykłada obecnie zakonnik nie należący do kolegium Jezuitów. Wogóle na wydziale teologicznym w Insbrucku jest obecnie siedmiu Jezuitów a 2 profesorów świeckich. Co się tyczy instrukcyi Jezuitów, minister zawiadomił o uchwale Izby prowincyała zakonu; ten jednakże odpowiedział mu, że instrukcya ta posiada teraz równą jak przedtem ważność. Dep. Giskra zapytywał ministra czy i nadal będzie się trzymał rezolucyi Izby deputowanych, na co minister odpowiedział, że na przyszłość nie może przyjmować żadnych zobowiązań. Jak długo będzie ministrem dotrzyma zawsze słowa danego Izbie. Po załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw w tym przedmiocie przystąpiono do uniwersytetów galicyjskich. Referent oświadczył się przeciw zakupnu konwiktu Jezuitów we Lwowie na pomieszczenie uniwersytetu, gdyż uniwersytet ten chyli się ku upadkowi i rząd zdaje się mieć zamiar uniwersytet lwowski znieść, za to krakowski podnieść. Wnosi więc tylko wstawienie czynszu na pomieszczenie uniwersytetu we Lwowie. Dep. Dr Dunajewski przemawia za utrzymaniem uniwersytetu we Lwowie i zakupieniem na ten cel konwiktu Jezuitów. Jaka w tej mierze zapadła uchwała, dotychczas dzienniki wiedeńskie nie donoszą, gdyż posiedzenie trwało jeszcze, gdy sprawozdanie ogłaszały.

Rosya.

Przygotowania do wojny w Rosyi idą coraz energicznej i śpiesznej. *St. Pet. Wied.* podają już imiona jenerałów, mających dowodzić korpusami, a te są: Wanuowski, Radecki, Wejmarn-Barclay de Tolly i Krüdener. Obroną linii czarnomorskiej ma dowodzić naczelnie jen. Tottleben, pod którego rozkazy będą oddane dwa osobne korpusy jenerałów Sumarokowa-Elstona i Worończowa.

Ten sam dziennik podaje wiadomość, że ministerstwo spraw wewnętrznych pragnąc dopomódz ministerstwu wojny w przygotowaniach wojennych, niecierpiących zwłoki, oddało do rozporządzenia władz wojskowych pracę aresztantów, zostających w zawiadywaniu cywilnem. Liczba tych aresztantów wynosi 10,000, praca zaś ich ma być użytą do budowy fortyfikacyj i stacyj telegraficznych na nowych liniach, a przeważnie do usług przy intendenturze.

Z innych zaś dzienników rosyjskich podajemy wiadomości następujące:

Terskija Obłastnyja Wiedomosti (Wiadomości prowincyonalne Terskie) piszą, że wszystkie pułki zapasowe, tak zwanego „Wojska kozaków Terskich" mobilizowane zostały i wysłane do kraju Zakaukaskiego. Nadto pułki: Wołgski, Górsko-Mozdokski i Władykaukazki opatrzono obecnie w broń palną systemu Bedarna, tudzież w nową sieczną, mając zamiar wysłać je jaknajrychlej na granicę turecką.

Nowoje Wremia podają, że w Petersburgu z nadzwyczajnym pośpiechem idą roboty, tyczące się umundurowania wojsk na potrzebę zimową. Intendentura zawarła umowę z właścicielem jednej z restauracyj petersburskich o wyrób wielkiej ilości konserw bulionów i bigosów dla szpitalów polowych. Fabryki Berda i Gołubiewa, tudzież zakład wyrobów stalowych Obuchowskiego i warsztaty nowego arsenału, dniem i nocą pracują nad wyrobem dział, lawet i broni ręcznej siecznej i palnej.

Kiewskij Tielegraf pisze, że zarząd kolei żelaznej kijowsko-karskiej zajęty jest obecnie spiesznem zaopatrzeniem 400 wagonów, przeznaczonych do przewozu wójsk, w ławki do siedzenia. Przy bardzo znacznej liczbie rzemieślników pracujących, roboty te postępują krokiem sporym, ku czemu też zarząd kolei znaglony jest ze strony władz wojskowych.

Birżewyja Wiedomosti zawiadamiają, że w Nowoczerkasku otrzymano wielki transport karabinów i rewolwerów, dla uzbrojenia niemi pułków kozackich, stojących na drugiej kolei.

Gołos zamieszcza wiadomość, że dywizye piechoty i jazdy, tudzież parki artyleryjskie, stojące w Besarabii, jeszcze d. 13 października zaopatrzone zostały we wszystkie potrzeby bojowe i po otrzymaniu pierwszego telegramu, mogą ruszyć w pochód ku granicy.

Nareszcie *Ruski Inwalid* udziela wiadomości następujących: *a)* Intendentura zaopatrzyła już wojsko we wszelkie potrzeby na rok cały, w ilościach przepisanych na czas wojenny. *b)* Oficerom, którzy się podali do dymisyi, lecz takowej jeszcze nie otrzymali a skorzystali tylko z urlopu, kazano wracać koniecznie i natychmiat do swoich komend. *c)* Instytut wychowania panien w Odesie przeniesiony został czasowo do Woznesieńska, ponieważ Odessa może stać się wkrótce teatrem wojny. *d)* Uczniowie zakładów naukowych wojskowych, którzy w tym roku mają kończyć kurs nauk, otrzymają stopień dojrzałości i wstąpią do służby czynnej dnia 1 lutego zamiast 1 sierpnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 listopada na czele dziennika podajemy własnoręczny list X. kardynała prymasa Ledóchowskiego, którym nas zaszczycił z powodu zgonu ś. p. Maurycego Manna. Słowa księcia Kościoła i zwierzchniczego dostojnika w narodzie są najwyższym hołdem dla pamięci publicysty, wiernego syna Kościoła i narodu.

Niepodajemy mnóstwa innych listów od osób duchownych i świeckich, a między niemi i znakomitości krajowych, które nam objawiły wyraz współczucia w stracie, jaką ponieśliśmy.

Z pośród głosów publicystyki pominąć niemożemy serdecznych wyrazów, w jakich *Kuryer Poznański* zapisuje wiadomość o zgonie Manna. *Kuryer* zapowiada dłuższy nekrolog. Lecz niemniej chlubne uznanie charakteru i zdolności podają pisma przyznające się do przeciwnych opinij. Uznanie przeciwników jest zwycięstwem cnoty. Przeto z przyjemnością wspomnieć nam wypada, że *Dziennik poznański* i *Dziennik polski* łączą sie do tego chóru uznania zasług zmarłego. Niepominiemy także, że sam nawet *Djabeł* tym razem oddał w poważnem „*Suum cuique*" cześć jego pamięci. Dzienniki wiedeńskie, nawet najbardziej antikatolickiej barwy i niemogące być podejrzane o względność dla polskiego publicysty, jak *Presse*, *Fremdenblatt* i *Tagblatt* podają obszerniejsze artykuły o zasługach i stanowisku Manna, w których popełniają niektóre niedokładności, ale wyrażają cześć dla prac naszego kolegi. Podnoszą zwłaszcza rzadką znajomość stosunków europejskich, bystrość sądu i głębokość wiedzy.

— Dnia 8 listopada odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii umiejętności pod przewodnictwem dyrektora Lucyana Siemieńskiego. Przedstawiono Wydziałowi katalog rękopismów biblioteki Jagiellońskiej wypracowany przez Dra Władysława Wisłockiego kustosza biblioteki. Katalog ten mieści opis 4500 manuskryptów biblioteki, odpowiadający dzisiejszym warunkom nauki i stanowić będzie nieoszacowaną wskazówkę dla pracujących bądź to nad dziejami bądź nad historyą oświaty i literatury w Polsce. Manuskrypt odesłano do komisyi bibliograficznej. Następnie czytano rozprawę członka Akad. prof. S. Tarnowskiego: „O poezyi politycznej w szczególności o pieśniach konfederackich z drugiej połowy XVIII wieku".

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 15 b. m. posiedzenie, na którem prof. Dr Rydel przedstawił i opisał dwa nowe narzędzia oftalmiczne, Optometr Badala i wziernik oczny Landolta. Dr Bylicki okazał i ocenił *Atlas der Frauenkrankheiten* Beigla, oraz dzieło Hinzego z zakresu ginejkologii. Na członków korespondentów przyjęto: Dr Eugeniusza Neumana w Gorlicach i Dr Jana Wiktora w Rozwadowie, na członka czynnego Dr Jana Jodłowskiego w Krakowie. W końcu posiedzenia po zrzeczeniu się Redakcyi *Przeglądu Lekarskiego* przez prof. Dr Janikowskiego, wybrano redaktorem prof. Dr Leona Blumenstoka.

— Magistrat wzywa wszystkich popisowych urodzonych w latach 1857, 1856 i 1855 tak tutejszych jak zamiejscowych, a czasowo tu przebywających, aby w ciągu miesiąca grudnia zgłosili się osobiście, a w razie niemożności przez swoich rodziców, krewnych, lub umocowanych do 5go wydziału Magistratu dla zamieszczenia siebie w spisie do poboru w r. 1877; zamiejscowi zaś w Krakowie przebywający, mają się wykazać swemi papierami i jeśli tu chcą uczynić zadosyć obowiązkowi służby wojskowej, winni o to do władzy miejsca swej należności zanieść podanie ostęplowane na 50 c. Popisowi mający prawo uwolnienia się czasowo, obowiązani są to uwolnienie złożyć w ciągu grudnia na ręce właściwego komisarza obwodu. Nie dopełniający tego przepisu ulegną karze pieniężnej do złr. 100; albo aresztowi do 20 dni.

— Wczoraj przybył tu Dr Sochor, jlny dyrektor kolei galic. Karola Ludwika.

— Wczoraj przed południem przejechał przez Szczakowę do Petersburga poseł austryacki przy dworze rosyjskim, bar. Langenau.

— Straż policyjna przytrzymała: Piotra Juchicza, za kradzież w służbie u tokarza trzech lasek hebanowych, które odebrano; Aleks. Tomasiewicza, za żebranie i kradzież; Franciszka Guzika, Pawła Pazia i Bartł. Przybylskiego, wyrobników, za kradzież z wozu; Tomasza Ziółko, za kradzież desek na Piasku; Wojciecha Srokę, znanego złodzieja, za kradzież z kieszeni w kościele N. P. Maryi; Feliksa Kosterkiewicza, za kradzież różnych przedmiotów na Krowodrzy; Jana Cygana, za kradzież moździerza na Prądniku czerwonym.

— Uczeń w sklepie przy Małym Rynku, Krzywoń, przytrzymał wczoraj Izaaka Webera, z Tarnowa, kupczącego płótnem, na kradzieży głowy cukru w tymże sklepie.

— Józef Królikowski murarz z Podgórza, prowadzący budowę w Kapelance, znalazł przed kilkoma dniami tamże kuferek skórzany wypróżniony i w nim list bezimienny do X. S. L. w Czer...; kuferek wraz z listem złożony jest w expozyturze policyjnej w Podgórzu.

— X. Benedykt Banach, kooperator rz. kat. w Janowie pod Trębowlą, przeniesiony do Raszowca jako koadjutor, a na miejsce jego przeniesiony X. Franc. Mroziński, koop. w Husiatynie. X. Antoni Niziołek, koop. w Lipsku, przeniesiony do Płazowa a miejsce jego zajął X. St. Krauss. X. Ignacy Maciejowski Dr. teol. suplent w inst. teol. w Tarnowie, objął katedrę teologii mszalnej. X. Anzelm Podbielski, pleban w Obertynie, umarł d. 29 września, zarząd parafii objął X. K. Rzeszkowski, z zakonu Bernardynów w Gwoździcu. X. Wład. Majka wikary w Bochni, objął wikaryat w Starym Sączu. X. Tadeusz Chwalibóg, wikary w Rzeżawie, przeniesiony do Ślemienia a jego miejsce objął X. Puchała. D. 26 września umarł X. Franc. Nunberg, pleban w Jodłówce, zarząd tej parafii objął X. Franc. Szczudło, wikary w Wojniczu. D. 1 z. m. umarł X. Jan Polaczek, deficyent, w Gaju. X. Ant. Opidowicz, pleban w Trzebini, otrzymał probostwo w Sułkowicach. X. Winc. Telega, został wikarym w Dydni.

— Donoszą nam, że d. 10 b. m. otrzymał kanoniczną instytucyę na probostwo w Domosławicach X. Maciej Smoleński, pierwszy z wychodźców w dyecezyi Tarnowskiej.

— Wczoraj obchodzono dzień św. Leopolda, patrona Arcyksięstwa Austryackiego, świątecznie w Wiedniu, i dla tego dzienniki tameczne nie wyszły.

— Władze urzędowe w Austryi ostrzegają przed wychodźtwem do Venezueli, urządzanem przez ajenta Scijas, który założył kilka biór we Francyi i rozrzuca odezwy zwodnicze o dawaniu ziemi na odrobek.

— W Paryżu według dzienników francuskich, znajduje się obecnie kilka ważnych pamiątek historycznych, przywiezionych tam na sprzedaż, a mianowicie: berło Jana III, pierścień Stefana Batorego, pieczęć królewska i kałamarz Michała Korybuta. Sprawozdawca *Gazette de France* wyraża zdanie, że te przedmioty powinny być nabyte dla muzeum Luwru. Wszystkie te przedmioty są z kości słoniowej, rzeźbione bardzo pracowicie i z wielkim artyzmem. Na berle przedstawioną jest w płaskorzeźbie bitwa pod Wiedniem, a nadto znajduje się medalion Jana Sobieskiego i medaliony 16 innych królów polskich. Pierścień Stefana Batorego jest stalowy z sygnetem w złoto oprawnym, zawierającym portret króla, rzeźbiony na białym kamieniu; z jednej strony herb królewski, po nad którym unoszą się dwaj aniołowie, z drugiej król siedzący na tronie przyjmuje hołd reprezentantów miasta Pskowa, klęczących przed nim. Pierścień ten ogromny, bardzo ciężki, był widać wewnątrz wyłożony grubym pokładem złota, którego pozostały ślady. Znajduje się on w pudełku z kości słoniowej, okrągłem, zastosowanem do wymiarów pierścienia. Pudełko ozdobione jest portretem rzeźbionym króla i napisem: Steph. D. G. Rex. Polon. M. D. L. Rzeźba na spodzie pudełka przedstawia unię Litwy z Polską. Pieczęć królewska także w pudełku okrągłem, ozdobionem rzeźbami, z których górna przedstawia bitwę, dolna królowę polską otoczoną rycerzami. Kałamarz dzieli się na trzy części. Na wierzchniej znajduje się uzbrojony rycerz ze stali emaliowanej złotem, pod nim dokoła napis: Michał Korybut Wiśniowiecki. Druga część stanowiąca piaseczniczkę ozdobiona jest rzeźbą, która przedstawia bitwę, trzecia zaś czyli właściwy kałamarz, również rzeźbiona, przedstawia orszak królewski i herb Wiśniowieckich, pod kałamarzem wreszcie znajduje się rzeźba, przedstawiająca składanie hołdu królowi polskiemu przez Moskwę. Jaka szkoda, że takie pamiątki przechodzą jedna po drugiej w obce ręce i rozpraszają się po świecie.

TEATR. We czwartek d. 16go listopada: Po raz pierwszy: Komedya w 3 aktach Sewera: *Chcę się bawić*. — Początek o godz. 7ej.

W sobotę d. 18go listopada: Po raz trzeci: Dramat w 7 obrazach z francuskiego — pp. A. Rolland i J. Du Boys — przełożył A Kleczewskiego: *Rudy Janek* (Cadet Roussel). — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 1ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 15go listopada pochmurno, odwilż; termometr od — 0·3 doszedł do + 3·8 C. Barometr wraca w górę; o 6ej rano dnia 16go listopada stan jego był 744.0 mill., termometru + 0·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 17go listopada: Św. Solemei królowej polskiej.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 45ty *Bluszczu* zawiera: Do ludzkich serc (poezya); Sekret pana Czuryły, powieść (d. c.) przez J. I. Kraszewskiego; W zaduszki (poezya); Niemcy w domu (dok.) przez Maryę Ilnicką; Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego; Korespondencya zagraniczna (Wiedeń); Ruch muzyczny (dok.) przez Jana Kleczyńskiego; Nowiny paryskie (dok.); Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

Nr. 593 *Kłosów* zawiera: „Rodzina Brochwiczów" powieść przez Elizę Orzeszkową (c. d.); „Do pracy" przez Lecha Wandę; „Listy włoskie" przez W. K.; „Przegląd literacki;" przez Seweryna Smolikowskiego; „Chrzcielnica, kielich i łyżka trybularzowa z kościoła w Charłupi Małej" przez T. Wakielskiego z 11 drzeworytami; „Portret Kopernika w warszawskim Obserwatoryum astronomicznem" przez M. Olszyńskiego z ryciną; „Sala Kolumnowa w zamku warszawskim przez R. z ryciną; „Przegląd teatralny" przez F. H. L.; „Korespondencya" z Wenecyi; „Wychodzcy europejscy w Ameryce północnej napadnięci w drodze przez Indyan" z ryciną; „Przegląd artystyczny" przez H. St.; „Hercegowinka" (rycina); „Śmiałżeby nie przyjść?" (rycina); „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki;" „Przegląd polityczny;" „Ogłoszenia."

Drugi Koncert p. Menter i p. Poppera.

Wspaniały to dar niebios ów talent, co nie ogranicza się na wydoskonaleniu pewnej tylko strony artyzmu, na wypowiedzeniu tego lub owego uczucia, ale przebiega całą klawiaturę duszy ludzkiej, nie cofając się przed żadnemi trudnościami. Jednak dar ta-

---

drzemały i nie wznosiły się po nad opis bieżących wiadomości, w żywszych czuły gorąco cierpienie, zapał lub nadzieję, ale położenia sądzić nie umiały. Tak było za Trzeciego Maja, tak w r. 1830, tak za czasów emigracyjnych, i tak w r. 1848. Ale wiedzieć i wskazać co jest do roboty kiedy w świecie nic się niby nie dzieje, rozumieć że stosunki polityczne nie zawsze działanie nakazują lub dopuszczają, ale stosunki społeczne wymagają go ciągle, między rozłożone pierwiastki społeczeństwa wpuścić nić zasad dobrych i trafnych pojęć o prawach i instytucyach, żeby płynny rozczyn sformował się w stały organizm, trzymać oczy wiecznie otwarte na wszystko co się w świecie dzieje, a sercem przeczuć, rozumem przewidzieć jak się to na naszych sprawach odbije, i uprzedzać, przestrzegać, wskazywać gdzie prąd pomyślny a gdzie szkopuł: tej sztuki, tej w naszym wieku narodom tak koniecznie potrzebnej sztuki, żaden podobno nasz dziennik przed *Czasem* nie dokazał.

A nie było to łatwo, bo pod złą narodził się gwiazdą i na złe trafił lata. Zrazu stan oblężenia, dawny absolutyzm biorący odwet za to, że się dał zachwiać, a jak srogi i jak nam wrogi, to pamiętamy wszyscy. Podejrzliwy i zawzięty tak, że każdy nawet arkusz dziennika musiał przechodzić przez podwójną policyjną i wojskową cenzurę. I w tych stosunkach mówić o polityce i choć półgłosem o interesach polskich, być nieprzyjacielem rewolucyi, która w roku 1848 pokazała, czem jest i do czego wiedzie, a patryotycznym zostać i uniknąć nawet cienia pozoru przyjaźni z rządem: co za trudność, jakiego trzeba taktu i jakiego wysokiego uczucia narodowego honoru. Ale trudność to nic „idź i czyń".

Potem wojna wschodnia i wszystko, co zdawało się być jej możliwym. owszem jej koniecznym skutkiem, i o czem mówić trzeba było tak, jak polskie sumienie kazało, a otwarcie i wyraźnie mówić nie było można. A kiedy się skończyła, i z tych przewidzeń i nadziei nic nie zostało, ty znowu dalej „idź i czyń, czyń bez wytchnienia".

Przyszła wojna włoska, zasada narodowości i obiecane zwycięstwo spraw dobrych i cywilizacyjnych, i wtedy pewna sprzeczność między uczuciem powszechnem, które łatwo i zupełnie zawierzyło, a mądrym publicystą, który zrozumiał wcześnie, że te sprawy nie tak czyste, jak się zdawały. Zaczęły się aneksye, grzeczne słowo na oznaczenie rzeczy dość brzydkiej i wyszła na wierzch sprawa władzy świeckiej Papieża. Od niej podobno, z żalem to wyrzec trzeba, zachwiała się wziętość Manna w kraju, a zaczęły jakieś względem niego podejrzenia. Kto się mylił? Najsłuszniej i najłatwiej przyznać to tym, którzy podówczas myśleli inaczej. Papież nie u siebie, Papież w obcem państwie, byłby jak biskupi wystawionym na przemoc i prześladowanie państwa. Pierwsze lepsze prawo na pruski wzór ukute, mogłoby złożyć z urzędu Namiestnika Chrystusa, a żandarm przyszedłby odbierać mu klucze, przez kogo innego mu dane.

Równocześnie i Austrya zwyciężona, zaczęła szukać środków odrodzenia u siebie samej. Powoływano biegłych i zaufanych, podnosił się zwolna wiatr konstytucyjny i parlamentarny. Trzeba było wtedy oznaczyć żądania Galicyi i stanowisko, jakie ona w państwie mieć powinna. W ówczesnych artykułach *Czasu* prawdziwie programowych, zawarte są jak w ziarnie wszystkie pierwiastki naszych żądań, naszych rozpraw i starań w sejmie i w Radzie państwa, cała nasza dotąd parlamentarna historya w Austryi. A kiedy się zeszedł pierwszy sejm galicyjski w roku 1861, kto go prowadził na drogę tych reform społecznych, które do dziś dnia są nieszczęściem jeszcze naszem życzeniem, kto pojmował wolnomyślnie, politycznie i po polsku, czy sprawę gminną, czy sprawę propinacyi, czy smutną sprawę ruską, względem której od tego czasu pogląd nasz musiał się zmienić, ale zamiar i uczucie zostały zawsze te same, znowu Mann, znowu *Czas*.

Cokolwiek się działo, w kraju i w dzienniku, czy w chwilach przed burzą w roku 1862, czy w najgorszych chwilach 1863 r., odpowiedzialność nie spada na Manna. Chory, zagrożony niebezpieczeństwem, musiał leczyć się i wypoczywać. Wyjechawszy w lecie 1862, wrócił do dziennika dopiero w 1864 r.

I odtąd jedno po drugiem waliło się wszystko w Europie. Pierwsza zapadła Polska w otchłań w jakiej od rozbioru jeszcze nie była, po niej zatrzęsła się Austrya, Francya ranna śmiertelnie omal, że się własną ręką nie dobiła, a kiedy Prusak plecami oparty o Rosyą posuwał się na Paryż nie dość obronny, o obu oparty Piemontczyk wchodził do Rzymu bezbronnego, i z dawnego składu Europy nie zostało nic na swojem miejscu, tylko na miejscu wszystkich rozpostarł się świat nowy, który w pierwszych swoich słowach i prawach ogłasza, że w nim dla katolików i dla Polaków miejsca nie ma. A w tych ciemnościach coraz grubszych, w tych coraz głębszych przepaściach szukać drogi, iść ciągle i bez wytchnienia, widzieć wszystkie niebezpieczeństwa i groźby, a nie stracić odwagi, poddawać się koniecznościom położenia, a niczego się nie wyprzeć i nie wyrzec, złudzeń nie znać żadnych, a z wiary swojej i swojej wierności nic nie utracić, po każdym upadku dźwignąć, po każdem zbłądzeniu szukać prawdziwej drogi i wskazywać ją drugim, oto co robił Mann przez ćwierć wieku. Między dwoma przepaściami, z których jedna zwie się obcą przemocą, a druga własną niemocą (umysłową, moralną, polityczną, społeczną, ekonomiczną), stał na wązkiej ścieżce jedynej, która na równą drogę wywieść nas może, i oświecał się dwoma światłami. Jedno to katolicka wiara i wierność jej zupełna, bez restrykcyi, drugie to społeczny ład, który jeden z rozpuszczonych pierwiastków złożyć może narodowy i silny organizm.

Nazywano go wstecznym, ultra-konserwatywnym i ultra-katolickim. Niechże tym jego oskarżycielom odpowie całe jego życie i cała stała dążność jego pisma. Wsteczny, obrońca przywileju, czy podobna, ten kto pierwszy, najstalej, najgłośniej wołał o połączenie gromad i dworów w gminie? Tak samo niegdyś zwolennicy *Liberi veto* i władzy Hetmańskiej oskarżali stronników 3-go maja o demagogię albo o despotyzm.

Katolikiem był, to prawda, a na tem polu kto wie, czy nie najwidoczniejsze pracy jego skutki. Wiary było u nas dzięki Bogu dosyć, ale wyrozumowanych przekonań i świadomych siebie zasad katolickich przed laty trzydziestu było niezawodnie mniej niż dzisiaj. A jeżeli powodem głównym są oczywiście okoliczności wskazujące zbyt wyraźnie, gdzie zguba, a gdzie ratunek narodowości, to nie mniejszą przeto jest zasługa tych, którzy znaczenie okoliczności tłumaczyć umieli.

I więcej może było z tej pracy skutku, niż się na pozór wydaje, niż się i on sam domyślał. Nieraz prawda, zbyt często, zdarzyło się żeśmy nieusłuchali tego głosu, który tak wiernie zawsze nam radził, a potem tego poniewczasie żałowali, naprzykład kiedy w roku 1867 weszliśmy do Rady państwa, kiedy w następnym skrępowaliśmy się Rezolucyą, która później zmusiła nas z Rady państwa wychodzić. Ale nie jedno ziarno siane jego ręką padło na dobrą rolę i plon swój wydało, bo jeżeli się silniej czujemy w swojej świadomości katolickiej, jeżeli od lat dziesięciu mamy jakąś przecie jedność politycznego kierunku, jeżeli dążność do oparcia przyszłości na poprawie naszego stanu społecznego szerzy się, tak, iż jej zwycięstwo przewidywać można, to stało się to nie jego zasługą jedynie, ale w wielkiej części jego zasługą i pracą. W życiu zapewne mało odbierał dowodów uznania, tak mało, że miał nawet prawo wątpić, czy ta praca i zasługa była cenioną. Od kościoła dostał odznakę honorową i droższą od tej osobistą łaskę i przychylność Papieża: od narodu tylko wezwanie na członka Akademii umiejętności, którego potwierdzenia nawet, zależnego od układów z rządem pruskim, którego był poddanym, do końca się nie doczekał.

Ale te wiadome znaki wdzięczności czy hołdu, to rzeczy małe, o które człowiek dba za młodu dopóki powłoki próżności z siebie nie zetrze, a wznioślszy się wyżej nie widzi ich ani czuje. Miał on lepszą nad to chwałę, miał przyjaźń wielką nie wielu może ale najlepszych w swojem pokoleniu, i to przeświadczenie, ze „czynił ciągle i bez wytchnienia." W tem zaś pokoleniu, któremu przypadła ciężka dola prowadzenia spraw polskich między klęską roku 1846 a klęską 1863, i które zapisało pamięć swoją w historyi przez kierunek jaki po tej klęsce polskim dążeniom i działaniom nadało, będzie on zajmował miejsce wielkie, a obok tych ostatnich może „Panów w żupanie," w których widzieć jeszcze było „lwią śmiałość i senatorską wspaniałość," obok takich jak Adam Potocki, Jerzy Lubomirski, Leon Rzewuski, stać będzie ten ich przyjaciel od serca, a towarzysz od prac i pragnień, ten pierwszy w całem słowa znaczeniu publicysta polski, rozumem zdolny a godzien charakterem być obrońcą, stróżem i przewodnikiem tej sprawy, której służył w najgorszej doli jak rycerz nowego rodzaju, ale jak rycerz prawdziwy, zawsze na każdem miejscu i w każdej potrzebie „*sans peur et sans reproche.*"

Dla czego nam ten mądry przewodnik teraz właśnie odjęty? czy to ma znaczyć, że na lepszą, równiejszą, widniejszą dostajemy się drogę, czy że przed nami manowce takie, iż lepiej było nie dręczyć na nich tego, który się już dość utrudził? Bóg zna. A nam, cokolwiek przeznaczono i jakiekolwiek, którego z nas obowiązki, zostaje na pomoc już nie jego sąd i rada, ale jego przykład. Przykład tego, który usłuchał słów: „ufaj imieniowi mojemu. Nie proś o chwałę twoją ale o dobro tych, których ci powierzam, bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząsanie się niesprawiedliwych... a przeżyjesz marnych szczęśliwych i świetnych, i staniesz się wolnym synem niebios."

On już tym jest, a dla nas na ziemi obietnica słów jeżeli dopełnimy warunków, jeżeli wszyscy jak on zdołamy „iść i czynić ciągle i bez wytchnienia."

ki rzadko bardzo dostaje się w całości jednemu z śmiertelnych! Czy pani Menter należy do liczby „wybranych“, czy tak umie czarować rozmaitością kolorytu, zadziwić niezrównaną brawurą swoją, umie także wzruszyć i pieśnią z serca płynącą, poprowadzić słuchaczów w niebo? Na pytanie to nie mogliśmy znaleść odpowiedzi przy pierwszym koncercie artystki, bo program nie podawał sposobności do odsłonięcia głębi uczucia, do uwydatnienia porywów duszy. Z niecierpliwością więc oczekiwaliśmy wczorajszego koncertu, w którym miało się przesunąć urocze, fantastyczne zjawisko — nasz genialny śpiewak Chopin, co w pieśń swoją przelał wszystkie skargi, wszystkie łzy ziemi. Z pieśni tych wybrała p. Menter: *Dwie preludie*, *Mazurek* oraz *Largo i Presto* z Sonaty (h moll).

Zgrzeszylibyśmy przeciw artystce, gdybyśmy chcieli utrzymywać, że wykonanie tych dzieł dorosło do równi ich ducha poetycznego. Szczególniej w *Mazurku* oddaliła się koncertantka wielce od pojęcia jakie do utworu tego zwykliśmy przywiązywać. Niestosowna akcentuacya, wolne *tempo*, wreszcie niepotrzebne dodatki (chociaż ślicznie oddane), wszystko to odejmowało kompozycyi właściwą cechę i nadawało jej charakter nieco niemiecki. Możnaby posądzić artystkę, że *Mazurka* chciała *zländleryzować*. W *Largo* za mało było ciepła i stanowczości deklamacyi; natomiast *presto* przedstawiło się pięknie, zwłaszcza tam, gdzie p. Menter czuła się na właściwem sobie polu: wirtuoztwa. Z tego samego powodu podobały się *preludie*; wyszły one prawdziwie z ręki jej wypieszczone najdelikatniejszemi odcieniami. Jednem słowem, streszczając to, co powyżej wyraziliśmy, widzimy w p. Menter więcej wirtouzkę, intelligentną artystkę, jak poetkę, marzycielkę.

Oprócz utworów Chopina dała nam koncertantka *Toccatę i fugę* Bacha, wykonaną z zadziwiającą rzeźbą nuty, wreszcie *Uwerturę* z „Tannhäuscrów“ w układzie Liszta. W ostatnim utworze, mieszczącym w sobie wszystko, co tylko skończony mechanizm zdziałać jest w stanie, rozwinęła p. Menter całe bogactwo kolosalnej swojej brawury i osiągnęła ostateczny tryumf nad słuchaczami. Nie dziwi nas ten głos „*da capo*“ rzucony z galeryi. Kto tak był olśnionym, miał prawo żądać powtórzenia.

Gra p. Poppera jaśniała wczoraj temi wszystkiemi zaletami, jakie podnieśliśmy przy pierwszym koncercie. Wszędzie trzeba było podziwiać tę samą wprawną rękę, to samo zrozumienie i precyzyę. Powiedzielibyśmy nawet, że czy to pod wpływem usposobienia czy też odpowiedniejszego wyboru utworów, zalety te objawiły się wczoraj w wyższym jeszcze stopniu. Trudno orzec, czemu oddać pierwszeństwo: czy ślicznie oddanej cantilenie i znakomitej technice w *Koncercie* Goltermanna (na afiszu wydrukowano błędnie Servai'go), czy temu potężnemu tonowi jakim brzmiało *Adagio* Bocheriniego, lub nareszcie werwie towarzyszącej wykonaniu *Rapsodii węgierskiej*. W ogóle koncerty p. Menter i p. Poppera zapisały się niestartemi głoskami w rocznikach muzykalnych naszego miasta. Publiczność, która nie pospieszyła się je słyszeć, może mieć słuszną pretensyę do siebie, że pozbawiła się jednej z najprzyjemniejszych chwil. Obecni umieli być wdzięcznemi za całą publiczność, ofiarując p. Menter wspaniały bukiet z napisem: „*Der vollendeten Künstlerinn*“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Komitetu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego d. 31go października i 7go listopada b. r.

Po załatwieniu czynności bieżących wysłuchał Komitet relacyi członka Towarzystwa p. Seelinga de Saulenfels, z prób przedsiębranych przez niego z ziemniakami zbolałemi, celem najkorzystniejszego i najszybszego ich zużytkowania.

P. Seeling przedstawił Komitetowi otrzymane z ziemniaków zbolałych, tartych na tarle ręcznem, makuchy pastewne oraz krochmal; oświadczył, że z wody czerwono zabarwionej, po ustaniu się krochmalu, z tegoż zlanej, otrzymywał znaczną ilość białka roślinnego. Zdaniem jego produkt dotknięty chorobą, tym sposobem bez straty żadnej z jego części składowych, dałby się korzystnie zużytkować.

Makuchy, nie ulegające lata całe zepsuciu, mają stanowić zdrowe pożywienie dla bydła.

Krochmal, który fabryka tarnowska zakupić chciała po 6 złr. za 100 kilo z odstawą do kolei, da się zdaniem p. Seelinga, nierównie korzystniej zużytkować, jako dodatek do ziemniaków w piwnicy na zacier przygotowanych.

Białko nareszcie, z wody do cedzenia ziemniaków tartych użytej, odparowane, zdaje się, iż będzie bardzo użytecznym dodatkiem do drożdży gorzelnianych.

Celem rychłego przeprowadzenia szeregu wyczerpujących doświadczeń z ziemniakami zbolałemi tak w gorzelni, jako też i w oborze swojej w Łękawicy, zaniósł p. Seeling do Komitetu prośbę o udzielenie mu subwencyi na zakupno tarła mechanicznego do ziemniaków.

Komitet uchwalił: z funduszów ministeryalnych na machiny udzielić p. Seelingowi żądaną subwencyę, z zastrzeżeniem dla Towarzystwa własności zakupić się mającej machiny, oraz z zobowiązaniem go, żeby o skutku doświadczeń przedsiębranych z ziemniakami zbolałemi na rozległą skalę, według zasad nauki, Komitet zawiadomił.

Na zaproszenie ze strony Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej do ankiety w kwestyi taryf kolejowych, w tejże Izbie odbyć się mającej, uchwalił komitet: zaprosić p. Leona Paszkowskiego, członka Towarzystwa, żeby w składzie tej ankiety zastąpić Towarzystwo zechciał.

Na zawiadomienie przez p. Tadeusza Langiego nadesłane, że p. Brohocki, uprzywilejowany wynalazca machiny do sadzenia ziemniaków, ma zamiar z machiną swoją na polu w Olszy przedstawić próbę i uprasza o wydelegowanie Komisyi znawców, z trzech przymajmiej osób złożonej, celem wydania sądu o użyteczności machiny, Komitet uchwalił: wydelegować pp. Tadeusza Langiego, Stanisława Badeniego i Józefa Konopkę.

Wystósowane do Wydziału krajowego przez Kuratoryę zakładu Czernichowskiego sprawozdanie z budowy gmachu Czernichowskiego w r. 1876 wraz z wykazem użycia otrzymanych dotąd subwencyj na onegoż przebudowanie, Komitet zatwierdził.

Komitet również przyjął do wiadomości i zatwierdził podanie wystósowane do ministerstwa rolnictwa, w którem kuratorya wyłuszcza rozszerzenie zakresu naukowego szkoły Czernichowskiej, tak iż odpowiadać będzie mogła „szkołom rolniczym średnim“ w monarchii i uprasza, żeby przez ministeryum stósownie do tego subwencyami na cele naukowe zasiloną być mogła.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 4go do 10go listopada:

1876 r.	1875 r.
złr. 323,082 c. 57	złr. 176,364 c. 75
Dochód od 1go stycznia do 3go listopada:	
złr. 8,177,733 c. 73	złr. 8,276,024 c. 71
Ogółem dochód:	
złr. 8,500,816 c. 30	złr. 8,452,389 c. 46

Rzeszów 10 listop. Płacono za hektolitr pszenicy 7.59, żyta 5·76, jęczmień 4.81, owsa 4.10, grochu 6.80, fasola 5.25, tatarka 3.45, proso 3.90, ziemniaki 2.20, za 100 kilogr. rzepaku 17·—, koniczyny 44, — słomy 1.50, siana 2.40, za kilog. masła 36, kopa jaj 1.60.

Bochnia 9 listop. Płacono za hektolitr pszenicy 8·13, żyta 6·25, jęczmienia 5 28, owsa 3·74, ziemniaków 3·25, za 100 kilogr. koniczyny 3 21 siana 2·54; słomy 2·14, za 1 kilogr. masła 82.

Oświęcim 9 listop. — Za hektolitr pszenicy 9·10, żyta 7·80, jęczmienia 5·30, owsa 4·05, grochu 7·—, fasoli 6·—, ziemniaków 1·90, za liter masła — 90, za kilogram mięsa — —, za 100 kilogramów siana 3·50, słomy 3·50.

Wadowice 9 listopada. Płacono za hektolitr pszenicy 9·10 do 9·50; żyta 7·35 do 7·65; jęczmienia 4·50 do 4·70; owsa 4· do 4 20; ziemniaków 2·40; za 100 kilogr. siana 2·50; słomy 2·14.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 listopada. *National Ztg* dowiaduje się pod względem przygotowawczych prac do traktatu handlowego z Austro-Węgrami, że istnieje zamiar wysłania pewnéj liczby komisarzów do Wiednia a w wyborze ich powodować się będą znajomością stosunków różnych krajów niemieckich, aby życzenia ich uwzględnić. Będą oni przeto wybierani z różnych krajów niemieckich a wysłani zostaną po ukończeniu czynności przygotowawczych, prowadzonych drogą korespondencyjną.

Petersburg 14 listopada. *Inwalid rosyjski* ogłasza rozporządzenie cesarskie z d. 1/13 listopada o utworzeniu sześciu korpusów z dywizyj stojących w okręgach wojskowych Odeskim, Charkowskim i Kijowskim. Armia czynna utworzoną będzie z korpusów 7go, 8go, 11go i 12. Główno dowodzącym jest W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz starszy (brat Cara); szefem sztabu głównego jenerał-adjutant Niepokojczycki, szefem artyleryi książe Massalski, szefem inżynieryi jenerał-major Depp, inspektorem szpitali jenerał-major Stolzenwald i hetman polny wojsk nieregularnych jenerał-porucznik Fomin. Dowódzcą 7go korpusu jest książę Barclay de Tolly-Weimarn, 8go jenerał Radecki, 9go bar. Krüdener, 10go książę Woróńcow, 11go książę Szachowskoj, a 12go jenerał Wapnowski. Intendentem armii czynnej jest Ahrens, a inspektorem wojskowo-lekarskim Preselkow.

Odessa 14 listopada. Urlopnicy rosyjskiej armii południowej zostali dziś powołani pod chorągwie.

Bruksella 14 listopada. Wiadomości tyczące się konferencyi, które *Nord* otrzymał, mówią, iż propozycye angielskie tyczą się całości państwa Ottomańskiego, ale nie jego niepodległości. *Nord* winszuje lordowi Derby, że wyłączył z propozycyj swoich formułę nie odpowiadającą rzeczywistemu stanowi rzeczy, a której bezwzględnem zaprzeczeniem musi być dzieło konferencyi. Forma propozycyj angielskich uprawnia nadzieję, że Anglia nie odmówi swego przychylenia się żadnej z niezbędnych rękojmij. Przyjęcie przemówienia Cesarza Aleksandra w Moskwie przez dzienniki londyńskie, wzmacnia tę nadzieję.

Bruksella 14go listopada. Izby zebrały się i otwarte zostały bez mowy tronowej. Bara (naczelnik opozycyi liberalnej) poruszył nieregularności zaszłe w wyborach w Antwerpii, Ypern i Bruges.

Amsterdam 14 listopada. Wszelkie starania ze strony rosyjskiej o uzyskanie pieniędzy rozbiły się, a wiadomości o pożyczce, tudzież o zaliczkach otrzymanych od tutejszych bankierów dla Rosyi, są bezzasadne.

Londyn 14 listopada. Dzienniki poczytują mowę Cara za odpowiedź na mowę lorda Beaconsfielda. *Times* spodziewa się, że Turcya nie będzie się ociągała z przystaniem na konferencye; podobna zwłoka nie pierwszy raz obróciła się na korzyść nieprzyjaciół Porty. Dziennik ten przytacza tę możność, że Derby mógłby się uczuć takiem zachowaniem się Porty spowodowany zagrozić odwołaniem Elliota. W tym samym artykule *Times* podnosi myśl obsadzenia Bośni i Hercegowiny przez Francuzów.

Londyn 14 listopada. Sir H. S. Northcote z ministerstwa spraw zagranicznych, krewny kanclerza skarbu, mianowany został sekretarzem lorda Salisbury na konferencyach. — Biuro Reutera donosi z Malty pod dniem dzisiejszym: Książę Edinburski przybył tu dziś z zatoki Besika i czekać będzie na rozwiązanie żony swojej (córki Cara Aleksandra). Parowce „Raleigh“ i „Rapid“ odpłynęły 11go do zatoki Besika.

Londyn 15 listopada. *Times* mniema, że jedyną drogą postępowania Anglii jest, aby nie zważając na ostatnie manifestacye rosyjskie, dążyć do zebrania się konferencyi. W postępowaniu takiem może Anglia liczyć na przychylność wszystkich mocarstw, z których żadne nie odmówiłoby popierania dzieła mającego na celu utrzymanie pokoju europejskiego. *Times* upatruje wszelako jedyne niebezpieczeństwo w możebnym uporze rządu tureckiego.

Paryż 14 listopada. Poseł niemiecki ks. Hohenlohe przybył tu z powrotem. Zapewniają, że lord Salisbury wyjeżdża w poniedziałek do Konstantynopola.

Paryż 14 listopada wieczór. *Le Soir* zaprzeczając pogłosce na giełdzie o wypuszczeniu w obieg pożyczki w wysokości 320 milionów, mówi, że projekt Leona Saya przedłożony d. 11 b. m., polega jedynie na kolejnem negocyowaniu bonów skarbowych, których ogólna wartość po ukończeniu téj operacyi uczyni 309 mil. Wpływy z téj operacyi wynoszą na r. 1877 tylko 69 milionów i przeznaczone są na budowę kolei lokalnych i polepszenie żeglugi na Sekwanie.

Rzym 14 listopada. Jak się dowiadują *Italienische Nachrichten*, rząd włoski weźmie udział w konferencyi w Konstantynopolu, nie stawiając żadnego warunku, gdyż wnioski mające stanowić podstawę rokowań pokojowych już są znane. Włochy nie wyślą, jak Francya i Anglia, umyślnego posła, lecz podobnie jak inne mocarstwa poprzestaną na reprezentowaniu się przez posła swego przy Porcie uwierzytelnionego.

Rzym 14 listopada. Rezultat wyborów jest już w całości znany. Wybrano 421 deputowanych postępowych i 87 umiarkowanych.

Madryt 14 listopada. W Senacie odpowiedział minister spraw wewnętrznych na interpelacyę tyczącą się artykułu 11 konstytucyi i oświadczył, że rząd zdecydowany jest utrzymać wolność wyznań odpowiednio do konstytucyi i bronić jej, a w skutku tego nietykalność świątyń i cmentarzy (innowierców) tak starannie szanować, jak się to dzieje u wolnych narodów.

Dubrownik 14 listopada. Komisya demarkacyjna rozpocznie prace swoje d. 20 b. m. Niektórzy przywódzcy powstania, a między nimi Musicz, wzbraniają się uznać zawieszenia broni. Musicz stoi obecnie pod Utowem, i zamierza wywołać powstanie w okolicy Bobrowej między Mostarem a Stolaczem. Armia Muchtara paszy zajmuje leże zimowe w powiecie Suma.

Belgrad 14 listopada (*urzędowa*). Wbrew urzędowym doniesieniom tureckim należy twierdzić, iż Deligrad nigdy nie był opuszczony przez armię serbską i nigdy nie postał tam ani jeden żołnierz turecki. Niemniej nie zaszła bitwa pod Krusewaczem, wyjąwszy w Gaglowie, gdzie Turcy zostali odparci a wyżyny Krusewackie nie mogły być przez nich zdobyte. Deligrad i Krusewacz pozostają przeto poza obrębem linij demarkacyjnych.

Kair 14 listopada. Dziś nastąpiło zupełne porozumienie między Chediwem a Göschenem i Joubertem we wszystkich punktach, a po południu dotyczące dokumenta będą podpisane.

Jutro w Izbie deputowanych Rady państwa prowadzone będą dalej obrady nad wnioskiem Göllericha o reformie administracyi politycznej. Naprzód zakończyć ma hr. Hohenwart swoją mowę przerwaną we wtorek; o ile nam wiadomo zakończyć ją ma wnioskiem, za którym głosować ma całe stronnictwo prawa i Polacy. Przypuszczać więc można, że wniosek ten zgadzać się będzie ze znanym wnioskiem sejmowym dep. Dra Dunajewskiego, skoro popierać go będą delegowani polscy, z których kilku zapisało się nawet do głosu. Gdyby dyskusya została zamkniętą, przemawiać zapewne będzie jako jeneralny mowca, dep. Dunajewski.

Bieżąca sesya Rady Państwa, która się rozpoczęła w październiku 1873 r., ma być z końcem tego roku zamkniętą. Taka przynajmniej obiega pogłoska w kołach poselskich. Następna sesya rozpoczęłaby się w styczniu r. p. Zapewniają nawet, że rząd zajmuje się już wyszukaniem sposobu, aby koniec sesyi nie wpłynął szkodliwie na tok prac rozpoczętych. Rząd jak się zdaje, ulega w tej mierze wpływowi lewicy i dzienników wiernokonstytucyjnych, które przed kilku tygodniami domagały się zamknięcia sesyi i zagajenia nowej mową tronową. Być jednak może, że zamknięcie sesyi nie jest także bez związku z polityką zagraniczną i ugodą węgierską. W klubie bowiem postępowym poruszono już myśl odmówienia rządowi budżetu, jeśli odpowiedź jego na interpelacyę w sprawie ugodowej nie będzie zadawalniającą. Wprawdzie myśl ta nie utrzymała się, może jednak być jeszcze podniesioną.

Przed kilkoma dniami rzekł był w parlamencie niemieckim deputowany bawarski Dr Jörg, że ks. Bismark wyraził się był dawniej przed ministrem bawarskim hr. Bray, iż po wojnie francuskiej zajdzie konieczność wojny Niemiec z Rosyą. *Gaz. Augsburska* upoważniona była zaprzeczyć temu, a jednak Dr Jörg oświadcza w *Germanii*, iż ogłosi w *Gazecie Augsburskiej* przeciw-oświadczenie, w którem stwierdzi to, co mówi. Jest to wprawdzie tylko historyczne wspomnienie, ale zapewne kanclerz niemiecki nie rad jest, gdy mu teraz przypominają, że był czas, gdy wojnę Niemiec z Rosyą uważał za konieczność.

Wybory do włoskiéj Izby deputowanych ukończone. Ogromny stosunek głosów na korzyść partyi postępowéj, bo jak 5:1, musi sprowadzić takie następstwo, że taka większość w parlamencie rozpadnie się na stronnictwa, z których się składa koalicya liberalna. Ale jeśli skrajni w tem rozbiciu znajdą się w największéj liczbie, wtedy oni mogą stworzyć nowy gabinet.

Rosya zbroi się. D. 13 b. m. w nocy odbył się pobór wojskowy. Nad ranem 14go nadszedł do wójtów gmin w Królestwie Polskiem rozkaz, aby urlopnicy stawili się natychmiast w powiecie, i przybyła w tym celu straż zabierała ich i wywoziła jeszcze tego samego dnia przed południem do urzędów powiatowych na podwodach przez gminy dostarczonych. Każdy urlopnik obowiązany był mieć kożuch, czapkę futrzaną i dwie pary butów, jedną na nogach drugą w zapasie. Ruch na kolejach od Odessy, Kiszeniewa i Kijowa ku granicy wschodnio-galicyjskiej, mianowicie ku Brodom i Podwołoczyskom jest od wczoraj wstrzymany, albowiem wszystkie pociągi, wszystkie wagony osobowe i towarowe użyte są do przewozu wojska i materyałów wojennych. Zdawałoby się z całego tego pośpiechu, że Rosya nie będzie czekała końca zawieszenia broni, który przypada na nowy rok (gregoryański) i rozpocznie kroki nieprzyjacielskie przeciw Turcyi. Jeśli zachodzi pytanie, jaką drogą, wtedy musimy przypuścić, że gabinet berliński nie sprzeciwi się przechodowi wojsk rosyjskich przez Rumunię, jakkolwiek mowa tronowa księcia Karola zapewniła neutralność Rumunii.

Sprawa konferencyi o tyle postąpiła naprzód, że teoretycznie zgadzają się wszystkie państwa na odbycie konferencyi i naznaczyły w tym celu delegatów bądź osobnych, bądź posłów swoich w Konstantynopolu. Nie ma jeszcze pewności, czy Turcya przystanie z góry na takie konferencye, nie mając sobie, jak tego żądała, przedłożonych poprzednio warunków i programu obrad; ale ze strony angielskiej nalegają na nią, aby nie stawiała żadnych przeszkód, iżby nie jej przypisać można było nie dojście do skutku konferencyi. Zapewniają też, że gabinet londyński znalazł już wspólników w Austryi i Niemczech pod względem ścisłego trzymania się norm protokółów w sprawie syryjskiej, mających służyć za precedens i że oba te państwa przychylają się do życzenia Anglii, aby uzyskać od Porty za wspólnym wpływem przyrzeczenie, iż da rękojmie, lecz co do natury tych rękojmij Porta wzbrania się przystać na okupacyę nie tylko rosyjską lub austryacką, ale jakąkolwiek inną. W Wiedniu też zaczynają jakby cofać się od zamiaru okupacyi, na który Rosya liczyła.

Osobliwe jest zachowanie się *Timesa* wobec wojennych manifestacyj rosyjskich. Organ ten City londyńskiego pragnąłby zażegnać burzę, bo reprezentuje on interesa najbogatszych kupców i bankierów Anglii, dla których każda wojna, w którejby handel Anglii mógł ponieść uszczerbek, jest wstrętną, tem więcej zaś wojna obecnie grożąca, albowiem wcześniej czy później Anglia musiałaby się w nią wmieszać. Stara się *Times* osłabić wrażenie sprawione tak mową cara Aleksandra w Moskwie, jak przygotowaniami wojennemi w Rosyi, a jedyną drogą zapobieżenia wojnie mogłoby być tylko ustępstwo ze strony Porty i poddanie się zupełne żądaniom Rosyi. W tej mierze przeto *Times* przeszedł do obozu przeciwników gabinetu obecnego. Pragnie on zresztą i dla tego przyjścia konferencyi do skutku, iż mniema, że gdyby Rosya znalazła się sama jedna na konferencyi przeciw wszystkim innym państwom, zawahałaby się z krokiem zaczepnym przeciw Turcyi i nie odważyłaby się doprowadzać rzeczy do ostateczności. Wtedy powolność Porty mogłaby skłonić Rosyę do złagodzenia swych żądań. Taką *Times* prowadzi politykę w interesie handlu.

W inny nieco sposób zagraża Egiptowi upadek niż Turcyi. Oba kraje wprawdzie są zarówno bankrutami, ale Egipt nie jest zagrożony nieprzyjacielem zewnętrznym, bo nie ma sąsiadów dość potężnych, a myśl stania się ogniskiem mahometanizmu, nie przyjmuje się w tym kraju, chociaż powstawała w głowach jego władzców. Odkąd Francya przestała się kusić o panowanie w Egipcie, a było to przed 35 laty, kiedy gabinet Thiersa zmuszony był ustąpić za żywienie takiej myśli, już tylko Anglia może wpływ swój w Egipcie utrzymywać, i czyni to obecnie na drodze finansowej. Izmaił pasza poświęcił już tej konieczności swego ministra skarbu, oskarżając go to o kradzież grosza publicznego, to o spisek; a ostatecznie w walce między obcym wpływem a niezawisłością Egiptu, wygrała Anglia.

Z porządku tylko kronikarskiego zapisujemy, że i dziś jeszcze nie ma wiadomości o rezultacie wyborów w Ameryce. Bardzo być może, iż zabiegi obu przeciwnych stronnictw w Nowym Orleanie sprowadzą jaką katastrofę, skoro prezydent Grant wydał rozkazy, aby wysłano do Floridy wojsko dla zabezpieczenia wolności skrutinium.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Buda-Pest 16 listopada. W Izbie deputowanych interpelował wczoraj prezesa ministów Helfy: jakie stanowisko zająć zamierza ministerium spraw zagranicznych wobec oświadczenia Cara w Moskwie?

Londyn 16 listopada. *Times* uważa zebranie się konferencyi, pomimo przygotowań do wojny rozmaitych państw za zapewnione; utrzymanie pokoju jest życzeniem wszystkich mocarstw. Porta powinnaby być przekonaną, że uporczywe wzbranianie się dania gruntownych rękojmij odosobnia ją. Jeżeli jednak wszystkie przedstawienia czynione Porcie, pozostaną bezskutecznemi— może również Anglia w takiem znaleść się położeniu, iż zmuszoną będzie wręczyć w Konstantynopolu *ultimatum* z swojéj strony.

Bukareszt 16 listopada. Rząd przedłożył Izbom księgę zieloną, mieszczącą korespondencyę dyplomatyczną. Dziś toczą się w obu Izbach rozprawy nad adresem na mowę tronową, którego projekt jest omówieniem mowy tronowej i wykazuje konieczność zachowania ścisłej neutralności, a pochwala odnośne kroki rządu.

Nowy Jork 15 listopada. Położenie pod względem wyborów nie zmieniło się. Nie zaszły żadne zamieszki. Wczoraj przywódzcy demokratów wezwali naczelników republikańskich, aby czuwali wespół z nimi nad obliczeniem rezultatów wyborów. Jenerał Sheridan udał się do Nowego Orleanu.

Kursa. Wiedeń 16 listopada, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 61·25 — Renta srebrna 66·10 — Losy z r. 1860 108·50 — Akcye Banku Narod. 831. — Akcye kredytowe 142·— — Londyn 125·— — Srebro 109 25 — Napoleony —·——.— Lombardy 79·25 Losy z r. 1864 130 25. — Akcye kolei Karola Ludwika 203·50 Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115 —.— Akcye kolei węg. północno-wschod. 93·—. Akcye kolei węg.-wschod. 27·— Anglo Bank 70 25 — Obligacye indemn. galicyjskie. 84 50 — Losy premiowe węgierskie 67·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 121·—.— Listy zastaw. hipoteczne 87·50. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·45. Ruble 157 75

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy.
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiecz. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.13 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 16go Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 56	1 58
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61—	0 62½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 90	6 06
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 90	6 06
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 90	10 10
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 50	110 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	107 50	109 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	75 75	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	83 75	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	86 75	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	91 50	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	88 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	97 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 25	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	87 —	89 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	77 75	79 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	203 —	207 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 50	117 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	140 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —
Wiedeń 14go Listop.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 45	61 60
5„ „ „ „ srebr.	66 75	66 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 75	75 50
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 90	97 05
4„ galicyjskie	— —	— —
5„ „	- —	84 75
6„ galic. zakł. kred. włośc.	93 50	94 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ „ 20	98 —	98 50
6„ „ „ „ „ „ 36	89 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr. .	106 —	106 25
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	138 50	140 —
6„ Banku gal. hipot. . .	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	254 —	256 —
„ „ „ 1854 .	104 50	105 —
„ „ „ 1860 .	109 25	109 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 —	130 50
„ prem. pożyczki węg.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	158 —	159 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	92 50
„ księcia Salm . . .	40 25	40 75
„ „ Palffy . . .	28 75	29 25
„ „ Klary . . .	29 50	30 —
„ hr. St. Genois . . .	34 —	34 50
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	26 75	27 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	13 —	13 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	832 —	835 —
Zakładu kredytowego . .	141 40	141 60
Żeglugi parow. na Dunaju	— —	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1735	1745
„ rządowej fr. a. . .	258 —	259 —
„ zachod. c. Elżbiety .	139 50	140 —
„ Południowej . . .	78 50	78 75
„ Galicyjskiej	205 25	205 50
„ Czerniowieckiej . .	116 —	117 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	93 75	94 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	102 75	103 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	96 —	97 —
„ Koszycko-Bogumił. .	86 —	86 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	174 50	175 —
„ wschodnio-węgierskiej	27 —	27 50
„ austryack. półn.-zach.	122 50	123 —
„ Franciszka Józefa .	124 50	125 50
Banku anglo-austryackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węg.	107 —	107 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	78 50	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 —	66 —
„ państwowej 500 fr. .	154 —	155 —
Emisya z r. 1867 .	147 50	148 50
„ południowej 500 fr. .	116 —	117 —
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	88 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 50	59 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 01	6 02
„ dukat na wagę .	6 02	6 04

	płacą	żądają
Napoleondory	10 01	10 02
Suweryny angielskie . .	12 45	12 55
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	109 15	109 30
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 45	61 55
Rubel pap.	1 57⁷⁵	1 58⁵⁰
Lwów 15 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 85	5 97
„ cesarski	5 90	6 02
Półimperyał rosyjski . .	10 07	10 27
Rubel srebrny rosyjski .	1 66	1 76
„ papierowy	1 57	1 59
Marki 100	61 —	62 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 60	84 60
„ „ „ „ „ 4„	76 70	77 70
„ „ Banku hipotecz.	87 40	88 20
Obligi indemn. bez kupon.	84 30	85 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	203 50	205 50
„ „ Lwow.-Czern.	114 50	116 50
„ banku hipot. gal.	213 --	216 —

Warszawa 14 list.	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
Listy zastawne 1ej seryi .	97 —	97 30
„ „ 2ej seryi .	97 —	97 30
„ „ kupon . .	157⅑	— —
„ „ nowe . .	89 25	89 75
„ „ kupon . .	197²⁄₉	— —
„ likwidacyjne . . .	79 25	79 75
kupon . .	180⅑	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	185 —	— —
„ „ „ 1866 „	183 —	— —

Nakładem księgarni katolickiéj
Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
wyjdzie z końcem tego miesiąca **Misya apostolska** do powstania i pokuty i powstania z grzechów prowadząca, przez X. KAROLA FABIANIEGO. *Część I. Klasyczne to i niezrównane dzieło, jest niezbędne dla każdego kapłana, na wsi do ludu przemawiającego.* Część pierwsza obejmuje kazań 31. *Cena 1 złr. 50 cent.* (2849-1-10)

Odezwa.

Zadziwić to musi każdego, że po kilku latach istnienia, Stowarzyszenie Nauczycielek liczy więcéj Członków honorowych niż rzeczywistych.

Smutny ten objaw przypisać trzeba chyba temu, że może cel, jaki sobie Stowarzyszenie wytknęło t. j. schronienie dla emerytek Nauczycielek, wydawał się wielu osobom za odległy, a nawet nieprawdopodobny. Pomimo téj obojętności ze strony osób, które najwięcéj powinnyby się interesować tą sprawą — Stowarzyszenie nie ustawało w pracy bacząc na to, że zagranicą biedni wyrobnicy nawet wspólnemi siłami większych cudów dokazywali — Bóg pobłogosławił dobre chęci i do dziś dało się już tyle zrobić, że cel nasz nie można już nazwać mrzonką i przy pomocy członków, a ofiarności publicznéj — Stowarzyszenie będzie w możności pomyśleć już z wiosną o nabyciu jakiego domu, a przynajmniéj część jego wartości spłacić. Opierając się na téj pewnéj już podstawie, odzywamy się raz jeszcze do wszystkich Nauczycielek prywatnych i przy szkołach funkcyonujących, wzywając Ich do udziału w Stowarzyszeniu, które ma im zastąpić rodzinę, zapewnić pomoc w chwilach przykrych — a na starość da im spokojne schronienie. Liczny udział Członków czynnych, uchroni Stowarzyszenie od smutnéj konieczności udawania się do ofiarności publicznéj — i zdaje nam się, że zastęp Nauczycielek w naszym kraju jest dość liczny, aby mógł własnemi siłami utrzymać podobną instytucyę.

Być może, iż dotychczasowe kierowniczki téj instytucyi nie odpowiedziały w zupełności zadaniu, nie ustają jednak w podjętéj pracy, a wiedząc, jak trudno uniknąć sądu ludzi obojętnych nawet, którzyby uszanowali przekonanie prawych zamiarów — możemy tylko kierować się i nadal słowy wieszcza naszego:

„. . . . . Kochać, to nie dosyć!
„Kto chce miłować, musi krzyż ponosić;
„W ramionach krzyża tylko jest zbawienie;
„Jednem cierpliwość — drugiem przebaczenie!“

Stowarzyszenie będzie mogło naprawić te niedostatki, wybierając na Zebraniu ogólnem w styczniu roku przyszłego (1877) osoby więcéj uzdolnione do kierowania tak ważną instytucyą.

W téj myśli wzywamy niniejszem pismem wszystkie nauczycielki prywatne i przy szkołach funkcyonujące do wpisywania się na listę Członków czynnych Stowarzyszenia, zgłaszając się pod adresem: M. Holska, sekretarka Stowarzyszenia Nauczycielek, ulica Sławkowska Nr. 267. (2850)

Kraków 16 listopada 1876 r.
Marya Nowobilska, Przewodnicząca.
Marcelina Holska, Sekretarka.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie

obchodzi we Środę 22 b. m. 10cio-letnią rocznicę istnienia. Dyrekcya zaprasza wszystkich PP. członków czynnych na próbę do sali Tow. w Piątek 17 b. m. na godz. 7 wieczór, z tem nadmienieniem, że tylko członkowie, biorący udział w ostatnich trzech próbach (Piątek Niedziela i Poniedziałek) mogą współdziałać w wykonaniu. (2853)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 588. (2748-1-3)

Celem wypuszczenia w dzierżawę myta mostowego na rzece Rabie w Dobczycach na lat trzy, to jest od 1 stycznia 1877 r. do 31 grudnia 1879 r. odbędzie się dnia **29 listopada 1876 r.** o godzinie 10 zrana w urzędzie gminnym w Dobczycach licytacya ustna, przy której także oferty pisemne zaopatrzone w wadium przyjmowane będą. Cenę wywołania stanowi dotychczasowy czynsz roczny w kwocie 1873 złr.

Wadium wynosi 187 złr. — Bliższe warunki licytacyi przejrzeć można codziennie podczas godzin kancelaryjnych w biurze urzędu gminnego w Dobczycach.

Zwierzchność gminna.
Dobczyce 14 listopada 1876 r.

Fabryka fajansów

i wyrobów glinianych w Glińsku, 3½ mili odległa od Lwowa, a ¼ mili od Żółkwi, przy gościńcu murowanym i trasowanéj kolei do Tomaszowa, jest z wolnéj ręki do wydzierżawienia lub nabycia na własność. W miejscu jest węgiel kamienny. — Bliższych szczegółów udzieli *K. Jędrzejewicz*, Czaple poczta Felsztyn w Galicyi. (2747-1-3)

HANDEL
dawniéj Wgo M. Dworskiego,

Rynek główny Nr. 14 — wyprzedaje wszystkie towary galanteryjne **niżéj cen fabrycznych,** zaś artykuły piśmienne po zniżonych cenach.

Wszelkiego rodzaju monogramy i pieczątki odbija jaknajtaniéj. (2733-4-6)

☞ Również załatwia spiesznie wszelkie interesa komisowe.

Ogłoszenie.

L. 28126. (2749-1-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż w **d. 21 listopada r. b.** odbędzie się w biurze Departamentu I. Magistratu licytacya za pomocą ofert opieczętowanych na dostawę do budowy rzezalni miejskiej na Grzegórzkach materyałów murowych, mianowicie:

a) 600 metrów sześciennych kamienia dzikiego podgórskiego.
b) 500,000 cegły,
c) 200 metrów sześciennych wapna gaszonego,
d) 500 metrów sześciennych piasku.

Bliższe warunki mieszczące zarazem wysokość kaucyi, na dostawę każdego z powyższych artykułów, przejrzane być mogą w Wydziale I. Magistratu w godzinach urzędowych (II piętro od XX. Franciszkanów).

Oferty spisane na stemplu 50 cent. przyjmowane będą do godziny 12tej w południe i winny być zaopatrzone kwitem na złożoną w kasie miejskiej kaucyę.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa
dnia 10 listopada 1876 r.

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie i szyciu białem, mogąca się zająć gospodarstwem domowem, poszukuje zaraz miejsca. Wiadomość pod Zamkiem L. 507, adres K. S. (2851-1-3)

Fer. Kosiba w Krakowie

przy ulicy Św. Anny obok hotelu Wiktorya Nr. 98 ma zaszczyt zawiadomić Szanownych gości, że zaopatrzył się we **wielki wybór kortów** zagranicznych i krajowych; podejmuje się jak dotąd tak i nadal wykonywać wszelkie zamówienia stosownie do panującej mody po cenach bardzo umiarkowanych. Także można dostać na metry **kortów** różnych, po cenie fabrycznej. (2852-1-3)



Podpisany założył obok swego handlu galanteryjnego
główny skład obuwia
męskiego, damskiego i dla dzieci i poleca w obecnéj porze szczególniéj ciepłe obuwie po bardzo umiarkowanych cenach. (2790-3-4)
A. Jachimowicz w Rzeszowie.

FABRYKA PIECÓW
W. Grünthal w Katowicach
w Górnym Szlązku
poleca swe uznane **patentowane piece do napełniania** wedle systemu profesora Meidingera do opalania koksem i węglami w 5 rozmaitych wielkościach. (2822 3-3)



Illustrowane cenniki rozsyła darmo.

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.
Liebig's Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika)
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt
J. v. Liebig
Do nabycia: **u A. Siedleckiego, aptekarza w Krakowie.** (401-19-24)

Dr. Schwaigera
Wyciąg roślinny
leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa samogwałtu osłabienia mezkiego, upławów itd. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak mezkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2342-9-36)
Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Zwyczaje towarzyskie
„le savoir-vivre“
w ważniejszych okolicznościach życia.

Książka zawierająca niezbędne przepisy dobrego obejścia się i tonu w towarzystwie. Napisana według dzieł francuskich z uwzględnieniem naszych obyczajów i zwyczajów. Dla matek rodzin jako przypomnienie, dla młodych ludzi obojga płci jako podręcznik towarzyskiego obejścia się jest prawdziwie nieocenionym nabytkiem, jak też tego dowodzi szybkie rozejście się dwóch wydań.

Cena egzemplarza 1 złr.

Dostać można we wszystkich księgarniach. — Zamówienia wprost do mnie uczynione za przekazem pocztowym, posyłam franco. (2673-3-3)
Juliusz Wildt w Krakowie,
ulica Grodzka Nr. 69.

Une Française demande des leçons particulières. Son adresse: rue Sławkowska No 278 au second. On peut la trouver entre 11ze et 1re heures. (2799-2-3)

Księgarnia i Skład nut
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie, Rynek L. 30
otrzymała
Drugi zbiór piosnek
z towarzyszeniem fortepianu, muzyka i słowa **Artura Barthelsa.** Złr. 5.
Zawiera: 1) Uczynność. 2) Szczęście małżeńskie. 3) Kłótnia Mociumdzieja z Mocadziką. 4) Zdrowe rady. 5) Obrona walca. 6) Czy żonaty, czy ma dzieci. 7) Każdy wiek ma piękność swoją. 8) Cień matki. 9) Mydło. 10) Dwie ciotunie. 11) Pyk, pyk, pyk. 12) Małpy i ludzie. 13) Czy to tak dawniéj bawili się.

Zamówienia na prowincye uskutecznia się odwrotną pocztą. (2742-3-3)

Powozik półkryty (Faeton) wiedeński, lekki na jednego konia lub parę w dobrym stanie, jest zaraz tanio do sprzedania pod Nr. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. (2624-3-3)

Lokalveränderung.
Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische
Annoncen-Bureau A. Oppelik
befindet sich seit 1. April d. J.
WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36)
und empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale,
Für eine **reele** und **exacte** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte Firma.
Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Jedynym składem w Wiedniu!
który wskutek obecnych ciężkich czasów, widzi się spowodowanym, ceny swoich towarów zniżyć o dalsze 30%, jest
SKŁAD WYROBÓW z CHIŃSKIEGO SREBRA **H. BETTELHEIM & Co.,**
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14, im Bazar.
(2571-6-16) ☞ N. p. kosztuje ☜

	przedtem	obecnie		przedtem	obecnie
6 łyżek do kawy	złr. 3·50,	złr. *1·50*	Tytonierka na turecki tytoń	złr. 4·—,	złr. *1·50*
6 „ stołowych	„ 7·50,	„ *2·75*	6 filiżanek	„ 3·50,	„ *1·20*
6 noży „	„ 7·50,	„ *2·75*	Maselniczka	„ 3·—,	„ *1·50*
6 widelców „	„ 7·50,	„ *2·75*	3 korki z figurami	„ 3·—,	„ *—·90*
Chochla	„ 5·—,	„ *2·50*	Para lichtarzy	„ 6·—,	„ *3·—*
Chochelka	„ 3·—,	„ *1·50*	Imbryczek do herbaty	„ 8·—,	„ *6·—*
Czarka do kawy z łyżką	„ 6·—,	„ *3·—*	Naczynie na ocet i oliwę	„ 8·—,	„ *5·—*

Szczególniéj na podarki przydatne:

6 nożów 6 widelców 6 łyżek stołowych 6 łyżeczek do kawy	*24 szt. razem w eleganckim futerale zamiast złr. 24 tylko złr. 9 cnt. 50.*	6 nożów na wety 6 widelców na wety 6 łyżek na wety 6 sztućców	*24 sztuk w eleganckiéj oprawie zamiast złr. 26 tylko złr. 9 centów 75.*

Najnowsza pasta do czyszczenia złota, srebra i *chińskiego srebra*, szt. 25 c., 6 szt. złr. 1·20. Przepyszne filiżanki, imbryczki do kawy, serwis do herbaty, zastawy stołowe, żyrandole, puszki do posypywania cukrem, puharki do jaj, przyrządy dla wykłuwaczy zębów, sprzączki do serwet itd. Zamiejscowe zamówienia *za zaliczką* punktualnie i sumiennie. Na żądanie posyła się szczegółowy cennik **bezpłatnie.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w Wiedniu.
Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Gromowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1735-4-)



GEGRÜNDET 1855.
Die
älteste und **grösste**
Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler
in **WIEN,**
Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen **europäischen** und **überseeischen Länder,** besorgt
Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,
als:
Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schiffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend
in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt
zu **denselben** Preisen, wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, also **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung; Zeitungsverzeichnisse** und **Kostenvoranschläge** über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

KONKURS.

L. 20424. (2559-3-3)

Celem **obsadzenia trzynastu stypendyj** po złr. 150 rocznie z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem **do 1 grudnia 1876 r.**

Ubiegać się mogą o te stypendya, ubodzy a pilni i odznaczający się pracą uczniowie szkół Krakowskich ludowych, realnych, technicznych, oraz uczniowie Wydziału medycznego i filozoficznego Uniwersytetu Jagielońskiego, urodzenia z rodziców włościan Starostwa Krakowskiego lub mieszczan krakowskich.

Pierwszeństwo jednak przed wszystkiemi mają potomkowie męzcy Władysława Zubowskiego z Ewendorfu w Rosyi (właściwie w Królestwie polskiem) gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania mają być wniesione w powyższym terminie do Prezydenta miasta za pośrednictwem Dyrekcyj szkół a względnie Senatu akademickiego.

Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza a względnie ostatniego egzaminu; tudzież świadectwo ubóstwa przez przynależną gminę wydane.

Kraków d. 17 października 1876 r.

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków różnego systemu,
Śrótowniki ręczne żelazne
Śrótowniki kieratowe o 24 calowych kamieniach,
Gniotowniki do zboża,
Gniotowniki do makuch.
Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (2532-6-)
CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Wielkie pomieszkanie

przy ulicy **Krupniczéj** Nr. 146 A, stanowiące zupełnie odrębny budynek parterowy, w pięknem i suchem położeniu, z ogrodem od ulicy, składające się **z 16 ubikacyj oraz stajni i wozowni** — jest każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w MAGAZYNIE A. Wojczyńskiego. (2738-4-)

Na 1go stycznia poszukuję pomocnika aptekarskiego.

Pensya początkowo 600 marek. O odpisanie ostatnich świadectw upraszam.
Pietruski w Peiskretscham, apt.
(2776-5-6) Pr. Oberschlesien.

Najgustowniejszy nowy wiedeński
KARAWAN
(tj. powóz dla zmarłych)
wynająć można każdego czasu za 4 złr., dla dzieci 2 złr. — Dorożki jaknajtaniéj. Tylko u właściciela **pod L. 50 przy ulicy Smoleńsk.** (2786-4-)

☞ Łyżwy ☜
systemów angielskich i holenderskich, oraz prawdziwe amerykańskie
☞ **Halifax** ☜
po cenach umiarkowanych sprzedaje handel pod firmą
Andrzej Schultz, Rynek l. 26 w Krakowie.
Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskuteczniane będą. (2798-3-6)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (2447-31-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. Adres T. T. w aptece Wgo *Siedleckiego* w Krakowie. (2797-3-3)

Osobom pogrążonym w ciężkim smutku i żalu po utracie drogich osób bardzo przykro i trudno, a czasem niepodobna jest zająć się ich pogrzebem. Otóż dotkniętym srogim losem, postanowiłem nieść moje usługi za skromnem wynagrodzeniem, wyręczając ich w zamówieniu i urządzaniu stosownych **pogrzebów,** tudzież w załatwianiu wszelkich dotyczących potrzeb. Że zaś z tego przedsiębiorstwa jaknajlepiéj wywiązać się mogę, odwołuję się na publiczne uznania w inseratach „Czasu“ po kilka razy przez osoby poważne umieszczone. — Interesowani raczą się zgłosić do Wgo Pana **Krywulta,** Rynek główny. (2230-4-6) **Jakób Sanderski.**

Dom murowany

z ogrodem i placem do budowania, jest z wolnéj ręki do sprzedania przy ulicy Smoleńsk nad rzeką Rudawą pod L. 58. Bliższa wiadomość przy ul. Szewskiéj pod L. 221 w sklepie krawieckim P. Jarosińskiego. (2795-3-3)

Mieszkanie

o 10ciu pokojach z kuchnią, spiżarnią, piwnicami, stajnią i wozownią, oraz dużym ogrodem — **zaraz do najęcia** w domu pod Nr. 51 przy ulicy Kopernika, obok botanicznego ogrodu. — Bliższa wiadomość na miejscu u stróża. (2764-4-6)

BUHAJKI

rasy **Shorthorn** z krajową krzyżowanej są do sprzedania w dobrach **Maydan przy Kolbuszowy.** (2702 7-9)

M. Zamościk, ul. Floryańska

Herbata chińska w paczkach oryginal. i na wagę ½ kilo	złr.	2·—
w proszku „ „	„	1·20
Bulion wyśmienity ze zwierzyny ½ kilo	„	3·—
Masło kuchenne ½ kilo	„	—·58
Jabłka kuchenne 50 kilo	„	14·—
Jabłka deserowe 50 kilo	„	16·—

Wszelkie potrzeby domowe.

Zamiejscowe zamówienia załatwia się bezzwłocznie pocztą. (2728-4-6)

Znana doborowość towarów — rzetelność wagi — umiarkowane ceny.

M. Zamościk, ulica Floryańska
naprzeciw „trzech dzwonów“.

Rakoczy
woda mineralna gorzka
(*Ofnerbitterwasser*)

która przewyższa wskutku przy użyciu najmniejszéj ilości dotychczas wszelkie znane gorzkie mineralne wody, używaną bywa we wszelkich słabościach żołądka.

Skład główny w handlu **Jana Janigi** w Rynku głównym. (2737-3-10)

ORION
Ogólne Towarzyst. ubezpieczenia bydła

koncesyonowane reskryptem Wysokiego ck. ministeryum L. 12809, ubezpiecza: bydło rogate, konie, osły, muły, świnie, owce i kozy, psy do polowania i zbytkowne;

a) przeciw zarazom, sporadycznym chorobom i wszelkiego rodzaju wypadkom włącznie niebezpieczeństwa ognia, piorunu i wybuchu,
b) przeciw niebezpieczeństwu kwarantanny
c) przeciw niebezpieczeństwu przy kastrowaniu,
d) przeciw zdychaniu przy przewozie na kolejach i statkach parowych, wreszcie
e) konie jezdne, do polowania i cyrkowe, tudzież sfory psów do polowania przeciw wypadkom na wyścigach, polowaniach i tresurze.

Dyrekcya w Wiedniu, IX. Schlickgasse 6. Generalny reprezentant dla Krakowa, Galicyi i Bukowiny *J. K. Lewicki* we Lwowie, ulica Teatralna l. 16, gdzie wszelkie wyjaśnienia udzielane i zapisy przyjęci będą. (2597-3-4)

Stare materyały

jak kamienie, cegły, belki, dachy gontowe, drzwi i okna są tanio do sprzedania.

Słomy żytniéj i pszenicznéj poszukuje się do kupienia. (2796-3-3)

Sklepy frontowe ze stancyami, bilardem i urządzeniem, na dobrym trakcie, są do wynajęcia. Wiadomość u A. J. Betta na Wolnicy Nr. 8, Dz. VIII., naprzeciw kościoła Bożego Ciała.

GUMOWE

wstrzykawki i klisopompy do lewatyw, tudzież różne przyrządy do lewatyw, pasy brzuszne kobiece, bandaże pępkowe, baudaże rupturowe, nocniki podróżne i flaszki, poduszki, suspensorya, naczynia nocne, katetery, bougie, papier gutaperkowy, wkłady do łóżek, ochrona piersi po 2 złr. za sztukę, rury, płaszcze deszczowe, i t. d. dostarcza **John Zieger, Gratz,** skład towarów gumowych. (2622-9-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.